

BĘDĄ ŚLEDZIĆ WŁASNY OGON?

Ruska komisja na czele z szefem z WSI. Gazprom i Armia Czerwona lubią to!

Wczoraj Jarosław Stróżyk, były funkcjonariusz Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI), zaprezentował skład 12-osobowej komisji ds. rosyjskich wpływów. Nie brakuje w niej kuriozalnych postaci. Jeden z ekspertów twierdzi, że Sowietci wyzwali Polskę, a inny „chronił” polskie interesy ekonomiczne w czasie, gdy Polska uzależniała się od Gazpromu. Pierwszy raport komisji mamy poznać za 60 dni.

s.3

codziennie


Gazeta Polska

DOWALIĆ KATOLIKOM I JESZCZE ZAROBIĆ KOKOSY



TRZASKOWSKI NAKAZ ZDJĘCIA KRZYŻY KUPIŁ U LEWAKÓW. ZA 130 TYS. ZŁ!

Zarządzenie Rafała Trzaskowskiego o zdejmowaniu krzyży zostało przygotowane poza ratuszem przez fundację Instytut Miast Praw Człowieka. Na wykonanie tego zadania fundacja otrzymała od ratusza 129 910 zł, a proces wyłonienia organizacji jako wykonawcy „standardów” może budzić poważne wątpliwości – ustaliło Ordo Iuris. W radzie fundacji zasiadają działaczki LGBT. – To kompromitacja Trzaskowskiego już w skali światowej. Kto walczy z krzyżem, zawsze przegrywa – mówi Przemysław Czarnek, były minister edukacji. – Prawo zawsze powinno być stanowione w urzędzie, a nie poza nim – mówi Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS. – Organizowanie konkursu na pisanie prawa poza ratuszem pokazuje, że de facto działa mechanizm zasilania z publicznych pieniędzy politycznie użytecznych środowisk – komentuje Anita Czerwińska z PiS.

Czwartek

s.4

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Trzecia Droga już nie uznaje myśliwych za „patoli” i „dewiantów”

Wczoraj Ministerstwo Obrony Narodowej podpisało porozumienie z Polskim Związkiem Łowców. W tym samym jednak rządzie przygotowywane są zmiany mające uderzać w myśliwych, w tym zakazy polowań i obowiązkowe badania lekarskie. A minister odpowiadający za myślistwo mówi o polujących jako o „patolach”. **s.3**

POLSKA

#FigoFago zniesławił Żurka, zarzuty usłyszy Iwaniec?

„Nie dam się złamać” – stwierdził sędzia Jakub Iwaniec, któremu prokuratura zamierza postawić zarzut zniesławienia sędziego Waldemara Żurka. Chodzi o wpisy na twitterowym profilu #FigoFago. Do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego został skierowany wniosek o uchylenie immunitetu Iwańca. To może być precedensowa sprawa, bo opiera się m.in. na opinii... lingwisty. **s.5**

POLSKA

Prezydent Duda dla Telewizji Republika: Tusk kłamie w żywe oczy

Prezydent RP Andrzej Duda w rozmowie z Michałem Rachoniem w Telewizji Republika mówił m.in. o resecie ekipy Tuska z Rosją, sytuacji na polskiej granicy z Białorusią, rekommunikacji prowadzonej przez obecną koalicję w resortach spraw zagranicznych i obrony narodowej. **s.5**



fot. YouTube/d





POGODA

Czwartek 06.06 Opady deszczu. Na południu
Polski burzeImieniny obchodzą:
Norbert, Paulina oraz Aleksander,
Artemiusz, Benignus, Dominika, Filip,
Gerard, Gerarda, Kandyda, Klaudiusz,
Laurenty, Marcei, Maria, Norberta,
Sydonia, Wawrzyniec, Włodzisław

Gdańsk	Lublin
17°C	21°C
11°C	14°C
Katowice	Kraków
24°C	23°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
20°C	21°C
15°C	15°C
Warszawa	Wrocław
21°C	22°C
16°C	15°C

Piątek 07.06 Przelotne opady deszczu i burze.
Na zachodzie pogodnieImieniny obchodzą:
Robert, Wiesława oraz Anna, Antoni,
Jarosław, Jeremiasz, Jeremi, Lukrecja,
Meriadek, Meriadok, Paweł, Piotr,
Roberta, Sabina, Teresa, Wiesław,
Witold

Gdańsk	Lublin
16°C	22°C
11°C	13°C
Katowice	Kraków
24°C	24°C
17°C	16°C
Łódź	Poznań
22°C	20°C
16°C	14°C
Warszawa	Wrocław
22°C	22°C
15°C	15°C

MAREK BOBER

Pamiętajmy o Reaganie

20 sierpnia wejdzie do amerykańskich kin film „Reagan”. Główne role prezydenta i pierwszej damy zagraли Dennis Quaid i Penelope Ann Miller. To dobry film, nieźle zagrany i wyreżyserowany. Jon Voight, jako były agent KGB, opowiada o tym, jak Ronald Reagan doprowadził do osłabienia i ostatecznego upadku Związku Sowieckiego i bloku komunistycznego. Nie zabrakło sceny słynnego momentu przed Bramą Brandenburską w Berlinie w czerwcu 1987 r., kiedy prezydent USA apelował do sowieckiego przywódcy: „Mister Gorbaczow, zburz ten mur!”. Najwybitniejszy amerykański prezydent zmarł 5 czerwca 2004 r. Jego rola w wyzwoleniu się Polski spod sowieckich wpływów była przeogromna. Polacy wiele zawdzięczają Reaganowi. Dobrze byłoby o nim pamiętać w 20. rocznicę śmierci. Zasłużył na to.

Rafał Zawistowski



HANNA SHEN

Polonio, głosuj!

Wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego 9 czerwca zdecyduje o tym, czy jako Polacy będziemy sami podejmowali decyzje w kwestiach polityki zagranicznej i obrony. Oddając głos na kandydatów konserwatywnych, opowiemy się za bezpieczeństwem naszych granic, nas samych i naszych rodzin. Tylko w ten sposób możemy powstrzymać przymusową relokację migrantów, która uczyni polskie miasta równie niebezpiecznymi jak wiele z tych na zachodzie, południu i północy Europy. Tylko tak możemy powstrzymać plan pauperyzacji Polski – Zielony Ład. To ostatnia szansa, by obronić polską rację stanu, interesy i wartości. To jedno z najważniejszych wyborów po 1989 r. Mogą w nich brać udział obywatele polscy przebywający poza granicami. Głosu Polonii, zwłaszcza tej w USA, nie powinno 9 czerwca zabraknąć. Te wybory zdecydują o tym, czy Polska będzie o sobie samostanowić, i o tym, jak silny będzie sojusz Europy z USA. W głosowaniu możemy wybrać polityków, którzy będą bronili silnego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, zatem fundamentu NATO i podstawy bezpieczeństwa Europy. Obywatele Polski poza jej granicami, aby głosować w wyborach do PE, muszą do 4 czerwca wystąpić o ujęcie w spisie wyborców. Głosuj na listy w okręgu nr 4 (Warszawa i otaczające ją powiaty). Polonio, jeszcze raz przypilnuj Polski!

Ewa Polak-
PalkiewiczPrawdziwe
bogactwo
liberałów

Irytują nas naiwność, niefrasobliwość i infantylizm ludzi, którzy zupełnie „nie łapiają”, co dzieje się w polityce. Wbrew pozorom, ludzie, którzy nie widzą różnic pomiędzy partiami, jest całkiem sporo. Skąd bierze się niezdolność rozróżniania? Przypomnijmy tytuł głównej moskiewskiej gazety: „Prawda”. Współczesnej propagandzie udało się stworzyć idealny „myk” – odwracanie znaczeń. Zwykły człowiek, daleki od analizowania semantycznej gry, coraz częściej czuje, że wyłapywanie różnic to coś zupełnie nie na jego głowę. A media potrafią umiejętnie splaszczać różnice i zacierać kontury. Polityków i propagandzistów wyszkolonych na mistrzów mimikry przybywa – umieją udawać kogoś innego. Teatr medialny to perfidne narzędzie każdej rewolucji. Ma ona za zadanie zniszczyć wszystkie różnice, bo tam, gdzie nie ma różnic, nie może też być żadnego porządku. Gdy podsuwa się ludziom prawdę i jej przeciwieństwa, wielu ludzi „ma serdecznie dość” tej całości. Odwraca się od prawdy w zalewie kłamstwa. Nie chce i nie potrafi jej wydłubywać w szumie informacyjnym. Takich zmęczonych ludzi ma pod dostatkiem każde z dzisiejszych państw. To bogactwo to „zasoby” lewicy i liberałów, którzy są znawcami ludzkich emocji. Zwłaszcza przed wyborami.

Konrad
WysockiNastępcy
dyktatorów

Jakiś czas temu głośno zrobiło się o roszadach we władzach Czechenii. Ramzan Kadyrow, co do którego pojawia się coraz więcej wątpliwości odnośnie do jego stanu zdrowia, mianował na stanowisko ministra sportu i turystyki swojego 18-letniego syna Achmata. Z kolei 16-letni syn Adam został niedawno kuratorem na Uniwersytecie Sił Specjalnych im. Putina w Gudermes. Wcześniej sprawował funkcję naczelnika służby bezpieczeństwa. Warto też przypomnieć, że w ub.r. wicepremierem została z kolei jego córka Chadi-dza Kadyrow. W rządzie obecna jest też druga z córek Ajsza. Pojawiają się głosy, że to przygotowanie gruntu pod przekazanie władzy i utrzymanie jej dalej w rodzie Kadyrowów. Podobnie może myśleć inny z dyktatorów – Aleksandr Łukaszenka. W jego wypadku też często pojawia się wątek zdrowotny, a wśród następców wymienia się najstarszego syna Wiktara, prezydenta białoruskiego komitetu olimpijskiego i członka Rady Bezpieczeństwa. W ślady ojca może też pójść najmłodszy z synów Kola. Niedawno okazało się, że Łukaszenka wcielił go do Służby Bezpieczeństwa Prezydenta. Doświadczenie syn już ma – po sfałszowanych wyborach w 2020 r. media obiegało nagranie, jak chodził u boku ojca w pełnym uzbrojeniu i umundurowaniu.



SHOW NIE BYŁO

KOMISJA SZCZERBY \ „Prezes PiS Jarosław Kaczyński jest w drodze powrotnej z Brukseli i jego udział w dzisiejszej komisji śledczej fizycznie nie jest możliwy” – oświadczył wczoraj rzecznik PiS Rafał Bochenek. Na wniosek Michała Szcherby koalicijni koledzy ukarali Jarosława Kaczyńskiego za niestawiennictwo grzywną. Odrzucili jednocześnie wniosek, by nie organizować kolejnego posiedzenia komisji przed wyborami. Szcherba kandyduje do PE.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 6 CZERWCA 2024

3

POLITYKA \ Skład komisji zaskakuje

Ruska komisja na czele z szefem z WSI. Gazprom i Armia Czerwona lubią to

Wczoraj Jarosław Stróżyk, były funkcjonariusz Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI), zaprezentował skład 12-osobowej komisji ds. rosyjskich wpływów. Nie brakuje w niej kuriozalnych postaci. Jeden z ekspertów twierdzi, że Sowieci wyzwalałi Polskę, a inny „chronił” polskie interesy ekonomiczne w czasie, gdy Polska uzależniała się od Gazpromu. Pierwszy raport komisji mamy poznać za 60 dni.

Jacek Liziniewicz

Donald Tusk nie przestaje zaskakiwać swoimi wolantami. Polityk, który w swoich pierwszych dwóch kadencjach realizował politykę resetu z Rosją, teraz powołał komisję ds. badania wpływów rosyjskich. Gremium to powołał po tym, jak Tusk odwołał członków komisji powołanych w poprzedniej kadencji parlamentu. Na czele nowej komisji stanął gen. Jarosław Stróżyk, który wczoraj postanowił zacząć od zaatakowania swoich poprzedników. Zarzucił im m.in., że pracowali... jedynie przez jeden dzień. „Wdzieliście koledzy, co powiedział przed chwilą ten kłamca #Stróżyk? Że my pracowaliśmy jeden dzień – 29 listopada 2023 r. Co za oszczerca! A ma do dyspozycji protokoły posiedzeń, zakres prac, kwerend...” – napisał Sławomir Cenckiewicz, który stał na czele komisji powołanej w ubiegłym roku.

Wczoraj gen. Stróżyk przedstawił swoich 12 ekspertów. Do komisji, która ma zbadać rosyjskie wpływy, wszedł płk Paweł Białek. Jak ujawnił Piotr Nisztor, jest to członek



Wczoraj gen. Stróżyk przedstawił swoich 12 ekspertów do komisji, która ma zbadać rosyjskie wpływy
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tw. grupy krakowskiej. Za rządów PO-PSL był wiceszefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego odpowiedzialnym za ochronę interesów ekonomicznych Polski. Nie miał wielkich sukcesów na tym polu. W tym czasie Władysław Mosze Kantor wszedł do polskiej chemii, a także podpisano umowy gazowe z Gazpromem. Płk Białek nadzorował też ochronę Orłenu, z którym współpra-

cował wówczas Bartłomiej Sienkiewicz.

W gronie znajdzie się też Irena Lipowicz. To była rzecznik praw obywatelskich. W latach 1991–2000 była posłanką Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności. Od 2008 r. pełni funkcję dyrektora zarządzającego w Fundacji Polsko-Niemieckiej. W latach 2000–2004 była ambasadorem w Austrii; w latach 2004–2006 ambasadorem

przedstawicielem ministra spraw zagranicznych ds. stosunków polsko-niemieckich.

Jak ujawnił portal Niezależna.pl, w gremium powołanym przez Tuska są też kontrowersyjni historycy. Jednym z nich jest dr Bartosz Machalica. Przed ponad 10 laty stał on na czele zespołu, który przygotował „Niezbędnik historyczny lewicy” wydany przez Centrum im. Ignacego Daszyńskiego. W ze-

spole znajdowali się m.in. Piotr Szumlewicz oraz Danuta Waniek. Jego zdaniem Polska została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną oraz sformowane w ZSRS ludowe Wojsko Polskie. PRL jest opisywany w publikacji jako „najbardziej radykalna próba wyjścia Polski z peryferyjności”. Wskazano tam również, że „nie można całego okresu PRL określać mianem totalitaryzmu”, a o ustroju PRL po 1956 r. „należy mówić jako o autorytaryzmie cechującym się pewnymi pototalitarnymi pozostałościami”.

Ministerstwo Kultury wskazało też Adama Leszczyńskiego, historyka współpracującego ze środowiskiem Krytyki Politycznej. Na łamach mediów często atakował on Instytut Pamięci Narodowej. „Jawną misją IPN jest wybielanie w oczach opinii publicznej w Polsce i za granicą postaw Polaków wobec Żydów w czasie wojny, które – zdaniem historyków urzędników z IPN oraz rządu PiS – są przedstawiane w złym świetle przez naukowców m.in. z Centrum Badań nad Zagładą czy prof. Jana Grabowskiego z Ottawy” – czytamy w jednym z jego tekstów.

Oprócz nich nominowano: Dominikę Kasprowicz (delegowana przez premiera), Agnieszkę Demczuk, Pawła Ceranka (nominacja ministra koordynatora służb specjalnych), Katarzynę Bąkowicz (delegowana przez szefa MF), Grzegorza Motykę (delegowany przez szefa MON), Cezarego Banasińskiego (delegowany przez szefa MAP), Tomasza Chłonia (delegowany przez szefa MSZ).

Trzecia Droga przed wyborami do europarlamentu postanowiła zaważczyć o elektorat wiejski. Władysław Kosiniak-Kamysz obiecał już potrojenie dopłat dla rolników, a wczoraj postanowił spotkać się z myśliwymi. To tradycyjna polityka PSL. Przed każdymi wyborami organizuje on spotkania z łowczymi, na których składa obietnice. Nie inaczej było wczoraj.

– Myślistwo to wielka tradycja i historia. Myślistwo to dbanie o dobrostan, to szacunek dla przyrody, to umiejętność gospodarowania zasobami naturalnymi – powiedział Kosiniak-Kamysz. Dodał, że nie jest to wyłącznie sposób spędzania wolnego czasu i hobby, lecz „pewna misja w imieniu państwa”.

– Jeżeli człowiek zaingerował w środowisko poprzez uprwy

Przed wyborami Trzecia Droga nie uznaje myśliwych za „patoli” i „dewiantów”

POLITYKA \ Wczoraj Ministerstwo Obrony Narodowej podpisało porozumienie z Polskim Związkiem Łowieckim. – Chcemy wykorzystać do obronności Polski potencjał myśliwych, którzy mają pozwolenie na broń i są odpowiednio wyszkoleni – stwierdził wczoraj Kosiniak-Kamysz. W tym samym jednak rządzie przygotowywane są zmiany mające uderzać w myśliwych, w tym zakazy polowań i obowiązkowe badania lekarskie. A minister odpowiadający za myślistwo mówi o polujących jako o „patolach”.

rolne, zmiany o charakterze wielkości populacji wynikające ze zmian gospodarczych, cywilizacyjnych i środowiskowych, których człowiek dokonał, to człowiek też ma obowiązek dbać o poszczególne populacje w lasach, w przyrodzie – powiedział szef MON.

Problem jest jednak taki, że rząd koalicji 13 grudnia już zdążył podjąć wiele działań uderzających w myśliwych. Mikołaj Dorożala, który nadzoruje myślistwo, mówił, że trzeba zakazać polowań zbiorowych w weekendy, strzelania do ptaków i stosowania noktowizorów. Dodatkowo koalicja chce wprowadzić obowiązkowe badania dla myśliwych.

Swojego negatywnego stosunku do myśliwych nie ukrywa też Szymon Hołownia. „Nie od dziś jestem zdania, że myślistwo współcześnie to

rodzaj etycznej dewiacji. Nie spełnia dziś bowiem żadnych zasadnych kryteriów. Nie jest niezbędne do przetrwania człowieka: do pozyskania pożywienia i ubrania, jego rola w tzw. regulacji ekosystemu jest bardzo wątpliwa, mnożą się wątpliwości na tle skomercjalizowania polowań, trudno też znaleźć coś zasługującego na etyczny poklask w czerpaniu przyjemności z zadawania śmierci jakiegokolwiek żyjącej istocie” – pisał Szymon Hołownia.

Marszałek nie ukrywa, że jest za tym, by strzelanie ograniczyć do strzelnic. „Strzelajcie sobie, Kochani, na strzelnicę. A do lasu chodźcie na spacer. Robię i jedno, i drugie i zapewniam – da się. Ba – daje to mnóstwo frajdy” – pisał Hołownia.

Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



CYTAT \ Pan minister Radosław Sikorski chce właśnie odwołać z ambasady w Portugalii, w Lizbonie panią ambasador Joannę Pilecką, która jest młodszą krewniaczką rtm. Pileckiego, a chce wysłać, jako polskiego ambasadora, pana Ryszarda Schnepfa, którego tata razem z Sowietami uczestniczył czynnie w obławie augustowskiej przeciwko Polakom – mówił prezydent Andrzej Duda na antenie Telewizji Republika.

WARSZAWA \ Dowalić katolikom i jeszcze zarobić kokosy

Trzaskowski nakaz zdjęcia krzyży kupił u lewaków. Za 130 tys. zł!

Zarządzenie Rafała Trzaskowskiego o zdejmowaniu krzyży zostało przygotowane poza ratuszem przez fundację Instytut Miast Praw Człowieka. Na wykonanie tego zadania fundacja otrzymała od ratusza 129 910 zł, a proces wyłonienia organizacji jako wykonawcy „standardów” może budzić poważne wątpliwości – ustaliło Ordo Iuris. W radzie fundacji zasiadają działaczki LGBT. – To kompromitacja Trzaskowskiego już w skali światowej. Kto walczy z krzyżem, zawsze przegrywa – mówi Przemysław Czarnek, były minister edukacji. – Prawo zawsze powinno być stanowione w urzędzie, a nie poza nim – mówi Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS. – Organizowanie konkursu na pisanie prawa poza ratuszem pokazuje, że de facto działa mechanizm zasilania z publicznych pieniędzy politycznie użytecznych środowisk – komentuje Anita Czerwińska z PiS.

Jarosław Molga

Jak informuje stowarzyszenie Ordo Iuris, warszawski ratusz udzielił odpowiedzi na masowe skargi na zarządzenie prezydenta Rafała Trzaskowskiego dotyczące zakazu eksponowania symboli religijnych w stołecznych urzędach. „Urząd miasta przyznał, że zarządzenie zostało przygotowane odpłatnie przez zewnętrznego podmiot – fundację Instytut Miast Praw Człowieka” – ujawnia stowarzyszenie. Okazuje się, że ratusz ogłosił konkurs na przygotowanie takiego zadania w kwietniu ubiegłego roku. Na wykonanie zadania fundacja otrzymała od ratusza 129 910 zł. Jak zaznacza Ordo Iuris, proces wyłonienia organizacji jako wykonawcy „standardów” budzi poważne wątpliwości. Konkurs został ogłoszony 5 kwietnia 2023 r., a fundacja niecały miesiąc wcześniej, 8 marca, zmieniła swoją nazwę i dopisała do celów statutowych „wsparcie procesów tworzenia i wdrażania polityk wewnętrznych instytucji i organizacji”. Co więcej, jeszcze przed ogłoszeniem wyników konkursu do zarządu fundacji dołączono Katarzynę Wilkołaską, która od 2019 do 2021 r. pełniła w warszawskim ratuszu funkcję pełnomocnika Rafała Trzaskowskiego ds. kobiet, a w latach 2021–2023 była asystentką skrajnie lewicowej europoseł Sylwii Spurek.

Walczyć z krzyżem od dawna

Organizacja ma zdecydowanie lewicowy charakter. W radzie fundacji zasiadają np. Marta Abramowicz i Anna Strzałkowska. To aktywistki LGBT. Marta Abramowicz pełniła funkcję prezesa stowarzyszenia Kampania przeciw Homofobii jako następczyni Roberta Biedronia – obecnego europosła Lewicy. Jest także autorką książki wydanej przez skrajnie lewicową „Krytykę Polityczną” pod tytułem „Irlandia wstaje z kolan”. Jest to studium przypadku dechry-



Rafał Trzaskowski zasilą pieniędzmi warszawiaków użyteczne dla niego organizacje lewicowe | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

stianizacji państwa katolickiego, którą autorka chciałaby przeprowadzić także w Polsce. Marta Abramowicz w październiku 2023 r. udzieliła wywiadu pt. „Czy Polska weźmie rozwód z Kościołem? O tym zdecydują te wybory”, a w lutym – „To kobiety powstrzymały Kościół. Mężczyźni stworzyli piekło kobietom w imię Boga”. Anna Strzałkowska zaś piastowała stanowisko prezesa w stowarzyszeniu na rzecz osób LGBT Tolerado, a obecnie zasiada w zarządzie fundacji Tęczowe Rodziny. W listopadzie 2020 r. udzieliła wypowiedzi z puentą wzywającą do zniszczenia Kościoła katolickiego w Polsce: „Niech runie, taki Kościół niech runie”.

Konkurs ustawiony?

Prawnicy Ordo Iuris zwracają uwagę, że konkurs pod każdym względem został zorganizowany i przeprowadzony w wątpliwy sposób. „Zarządzenie prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego o »standardach« zakazujących eksponowania krzyża i symboliki religijnej nie było działaniem spontanicznym. Konkurs mający na celu wyłonienie wykonawcy tych

»standardów« został zorganizowany jeszcze w 2023 r., a wygrała go fundacja zarządzana przez osobę do niedawna bezpośrednio związaną z Rafałem Trzaskowskim, w której radzie zasiadają dwie aktywistki o jednoznacznie antyklerykalnych uprzedzeniach” – podkreśla Ordo Iuris. – Poważne wątpliwości budzi fakt, że zarówno nazwa fundacji, jak i jej cele statutowe zostały zmienione tuż przed ogłoszeniem konkursu, co sprawia wrażenie, jakby działacze fundacji wiedzieli z wyprzedzeniem o tym, że konkurs ten zostanie zorganizowany. Trudno uznać, że by zadanie wykonane po tak przeprowadzonym konkursie zasługiwało na wsparcie kwotą niemal 130 tys. zł z publicznych pieniędzy warszawiaków – mówi adwokat Nikodem Bernaciak, starszy analityk Centrum Badań i Analiz Ordo Iuris.

Łamanie konstytucji nagrodzone

– To już nie ogólnopolska, ale światowa kompromitacja Trzaskowskiego. Kto walczy z krzyżem, zawsze przegrywa. Trzaskowski okazał się nie tylko chrystianofobem, lecz także oikofobem, który walczył z wła-

sną tradycją i kulturą. Wysługuje się zewnętrznymi lewicowymi fundacjami, żeby walczyć z polskością, bo bez krzyża nie ma polskość – mówi Przemysław Czarnek, poseł PiS.

– Ta sytuacja pokazuje, że mamy do czynienia nie tylko ze skandalem polegającym na ataku na wartości chrześcijańskie ze strony Rafała Trzaskowskiego. Okazuje się, że ratusz zasilą pieniędzmi użyteczne dla niego organizacje. Wiadomo teraz, dlaczego Trzaskowski tak mocno podkreślał, że zależy mu na współpracy z organizacjami pozarządowymi. Pod warunkiem, że są to organizacje lewicowe, które Trzaskowski wspiera z miejskiej kasy, a te organizacje w zamian wspierają jego. Organizowanie konkursu na pisanie prawa poza ratuszem pokazuje, że de facto działa mechanizm zasilania z publicznych pieniędzy politycznie użytecznych środowisk. Ponieważ wymiar sprawiedliwości pozostaje w rękach obozu Trzaskowskiego, trudno spodziewać się, by się przyjrzał temu procederowi. W tym samym czasie w więzieniu siedzi ksiądz, który uczestniczył w publicz-

nym konkursie i budował ośrodek pomocy dla osób dotkniętych przemocą. Ośrodek, który miał kompleksowo tej pomocy udzielać. I w tym przypadku prokuratura i sądy potrafiły sformułować absurdalne zarzuty i pozbawić księdza wolności – mówi Anita Czerwińska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości.

Obronca księdza Michała Olaszewskiego Krzysztof Wąsowski uważa, że mamy do czynienia ze skandalem, w którym po jednej stronie za udział w konkursie wsadza się księdza do więzienia, a z drugiej w nierzetelnym konkursie nagradza osoby, które przygotowują dokumenty pozwalające łamać konstytucję.

Dobre życie z miejskiej kasy

O tym, że pieniądze z warszawskiego ratusza płyną szerokim strumieniem do lewicowych i lewackich organizacji, media Strefy Wolnego Słowa informowały wielokrotnie, a trwa to od lat. Tak np. po artykule w „Krytyce Politycznej”, w którym nazwano Jana Pawła II „Bestią z Wadowic”, należący do Stowarzyszenia im. Stanisława Brzozowskiego (wydawca „KP”) portal w latach 2020–2021 otrzymał z warszawskiego ratusza 1,860 mln zł. Wśród beneficjentów są środowiska LGBT, jak stowarzyszenie Lambda. Wspierane są także organizacje, jak Centrum im. Bronisława Geremka. Rok temu Niezależna.pl informowała, że „Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Pro Humanum, którego wiceprezesem i założycielem jest była agentka SB Jolanta Lange, pod koniec grudnia 2022 r. ponownie wygrało konkurs na prowadzenie Centrum Wielokulturowego w stolicy”. Wartość umowy opiewała na 1,245 mln zł. Lange inwigilowała ks. Franciszka Blachnickiego, który jak ustalono, został zamordowany przy użyciu trucizny. Ksiądz tuż przed śmiercią widział się właśnie z Lange. Po ustaleniu, że ksiądz został otruty, w ubiegłym roku Lange uciekła z Polski.



WPADAJĄ NA OPP

MANDATY \ Od początku 2024 r. kamery odcinkowych pomiarów prędkości (OPP) zarejestrowały wykroczenia już ponad 110 tys. kierowców. To dwa razy więcej niż w analogicznym okresie zeszłego roku.



FAŁSZYWE E-MAILE

OSZUSTWA \ Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości informuje o kolejnej kampanii oszustów. Chodzi o e-maile rzekomo pochodzące od komendanta głównego policji. W rzeczywistości to próba oszustwa i zastraszenia.

SN \ Cel prokuratury: oskarżyć sędziego

#FigoFago znieślawił Żurka, zarzuty usłyszy Iwaniec?

„Nie dam się złamać” – stwierdził sędzia Jakub Iwaniec, któremu prokuratura zamierza postawić zarzut znieślawienia sędziego Waldemara Żurka. Chodzi o wpisy na twitterowym profilu #FigoFago. Do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego został skierowany wniosek o uchylenie immunitetu Iwańca. To może być precedensowa sprawa, bo opiera się m.in. na opinii... lingwisty.



We wtorek poinformowano o skierowaniu do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego wniosku o uchylenie immunitetu warszawskiemu sędziemu Jakubowi Iwańcowi | fot. YouTube/d

Grzegorz Broński

Historia nie jest nowa, bo postępowanie Prokuratury Rejonowej Kielce-Wschód toczy się od dłuższego czasu. Zostało wszczęte po zawiadomieniu sędziego Waldemara Żurka, dotyczącym podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 212 Kodeksu karnego (znieślawienie) oraz 216 kk (znieważenie). Z kolei we wtorek poinformowano o skierowaniu do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego wniosku o uchylenie immunitetu warszawskiemu sędziemu Jakubowi Iwańcowi.

„Postępowanie (...) jest na końcowym etapie, zebrano pełny materiał dowodowy, a do zakończenia sprawy niezbędne jest wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutu Jakubowi Iwańcowi i wykonanie czynności z jego udziałem” – stwierdziła prokurator Anna Adamiak, rzecznik prasowy prokuratora generalnego.

Czy będą kolejne wnioski? Nie jest tajemnicą, że

sędzia Żurek jakiś czas temu rozszerzył zawiadomienie. „Te wątki wyłączyliśmy i zostały w maju przekazane do Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu” – potwierdził prokurator Daniel Prokopowicz z Prokuratury Okręgowej w Kielcach. „W ramach naszej sprawy badaliśmy trzy różne konta, na których pojawiały się wpisy szkalujące sędziego Żurka”.

Chodziło m.in. o twitterowy profil #FigoFago – jak sprawdziliśmy, założony w lipcu 2018 r., ciągle aktywny, choć ostatni wpis pochodzi z maja 2019 r. W jaki sposób powiązano anonimowe konto z sędzią Iwańcem, który zaprzecza, aby był jego użytkownikiem? To w komunikacie prokuratury nie zostało wyjaśnione. Padają w nim ogólne stwierdzenia o opiniach biegłych, m.in. z zakresu lingwistyki kryminalistycznej. „Dowody są na tyle poważne, że dały podstawę do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i wystąpienia o uchylenie immunitetu” – przekonuje Prokopowicz.

Zazwyczaj sprawy o znieślawienie trafiają do sądów w ramach „prywatnych” aktów oskarżenia. Tym razem sprawę prowadzi prokuratura. Dlaczego? „Wszczęcie postępowania o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego przez prokuratora, jak ma to miejsce w niniejszej sprawie, nastąpiło z uwagi na ochronę praworządności oraz interesu społecznego” – tłumaczyła prokurator Adamiak.

W rozmowie z portalem Niezależna.pl sędzia Iwaniec podkreślił: „Trzeba było się spodziewać igrzysk, to musi być od czasu do czasu podgrzewane, żeby wyborcy mieli pożywkę do swojego utrzymywania ciągłości tego, co było zapowiadane, czyli rozliczeń. Nie boję się tej sprawy, muszę tylko zapoznać się z aktami, dokumentami i podjąć skuteczną obronę”. Z kolei w mediach społecznościowych napisał: „Czekam w tej prokuratorско-medialnej ustawionej grotesce ze spokojem na rozwój wydarzeń (...). Nie dadzą rady mnie złamać, to pewne”.

Aby jednak kielecka prokuratura mogła postawić zarzuty sędziemu, najpierw konieczne jest uchylenie jego immunitetu. Wniosek został skierowany do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego. To też paradoks, bo krytycy reformy wymiaru sprawiedliwości, którzy obecnie pełnią kluczowe funkcje w sądownictwie i prokuraturze, od dawna kwestionowali status IOZ, a wielu wręcz nie uznawało izby za sąd.

– Wniosek z prokuratury jeszcze do nas nie wpłynął – przyznał „Codziennej” Piotr Falkowski, zastępca rzeczownika SN. Na prawomocne orzeczenie zapewne trzeba będzie poczekać kilka miesięcy. Chyba że w tej sprawie zarządzony został specjalny tryb...

Prezydent Duda dla Telewizji Republika: Tusk kłamie w żywe oczy

WYWIAD \ Prezydent RP Andrzej Duda w rozmowie z Michałem Rachoniem w Telewizji Republika mówił m.in. o resecie ekipy Tuska z Rosją, sytuacji na polskiej granicy z Białorusią, rekommunikacji prowadzonej przez obecną koalicję w resortach spraw zagranicznych i obrony narodowej.

Wtedy, kiedy wielcy europejscy, na przykład Niemcy, mówili, że trzeba przyjaźnić się z Rosją, wtedy pan Donald Tusk i jego ludzie przyjaźnili się z Rosją. Ściskali się z Putinem, spacerowali z nim po moło, był mile witany gościem – powiedział prezydent Duda. A kiedy Putin napadł na Ukrainę i okazało się, że nie można przyjaźnić się z Putinem, chociaż nie wiem, jak by się chciało, nie można z nim robić interesów gazowych, bo wszyscy widzą, co się stało, to teraz jest przyzwolenie na to, żeby być przeciwko Putinowi – Andrzej Duda tak wyjaśniał obecny zwrot Tuska wobec Rosji.

Wskazywał na inny „bałamutny” zwrot ekipy Tuska. „Donald Tusk i jego ludzie prowadzą bałamutną politykę. To jest po prostu polityka kłamstwa w żywe oczy. Ja mam nadzieję, że Polacy to widzą. (...) Parę miesięcy temu opluwano strażników granicznych, wyzywano na polskie mundury, noszono na rękach wszystkich tych, którzy atakowali polskie służby i funkcjonariuszy chroniących granicę. Dzisiaj, kiedy panowie dostali odpowiedzialność (...), nastąpił zwrot o 180 stopni” – mówił Andrzej Duda o postawie polityków koalicji.

Prezydent stwierdził, że następuje rekommunikacja polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz MON. – Pan minister Radosław Sikorski chce właśnie odwołać z ambasady w Portugalii, w Lizbonie panią ambasadorkę Joannę Pilecką, która jest młodszą krewniaczką rotmistrza Pileckiego, ale bardzo chce wysłać jako polskiego ambasadora pana Ryszarda Schnepfę, którego tata razem z Sowietami uczestniczył czynnie w obławie augustowskiej przeciwko Polakom – mówił Andrzej Duda.

Podkreślił, że nie będzie jego zgody ani na mianowanie Schnepfę, ani na wysłanie na placówkę do USA Bogdana Klicha. – Pan Radosław Sikorski z panem Donaldem Tuskiem chcą wysłać na ambasadora polskiego do USA człowieka, który był ministrem obrony narodowej, kiedy w polskim samolocie rządowym – w samolocie wojskowym, podlegającym pod Ministerstwo Obrony Narodowej – zginęli w katastrofie lotniczej prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i jedni z najważniejszych ludzi w państwie, polska elita – mówił prezydent.

.....
(oprac. jm)

CBA tylko do końca roku

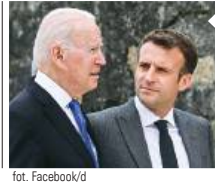
LIKWIDACJA \ 1 stycznia 2025 r. – to data wejścia w życie ustawy likwidującej Centralne Biuro Antykorupcyjne – wynika z projektu opublikowanego na stronach Rządowego Centrum Legislacji. Z naszych informacji wynika, że choć przeprowadzenie ustawy jest wątpliwe (brak zgody prezydenta), z CBA wciąż odchodzą funkcjonariusze.

Zgodnie z projektem kompetencje obecnego Centralnego Biura Antykorupcyjnego zostaną rozparcelowane do kilku instytucji. W policji ma powstać Centralne Biuro Zwalczania Korupcji. Zorganizowane na wzór Centralnego Biura Śledczego Policji, ma walczyć z korupcją na szczeblu lokalnym. Ma to być, jak powiedział minister Tomasz Siemoniak, „policja zorganizowana na wzór CBŚP, która pokazuje, że jest skuteczna”. Część kompetencji CBA ma trafić do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Krajowej Administracji Skarbowej. Te instytucje mają zajmować się walką z korupcją na szczeblu centralnym.

– Projekt likwidacji CBA dowodzi, że obecna koalicja nie chce walczyć z korupcją. Rozdrobnie-

nie instytucji, w których jakoby ta walka miałaby się toczyć, spowoduje, że realnie tej walki nie będzie. Na pewno nie będzie walki z przejawami największej korupcji, a więc tej na szczytach władz – mówi Maciej Wąsik.

Widząc determinację obecnej władzy do likwidacji CBA, ze służby odchodzą funkcjonariusze. Fale odejść potwierdził zastępca szefa CBA Tomasz Strzelczyk kilka tygodni temu podczas posiedzenia senackiej Komisji Praw Człowieka. Poinformował, że pod koniec 2023 r. w służbie pracowało blisko 1,2 tys. osób, i jednocześnie przyznał, że od momentu przejścia władzy przez koalicję 13 grudnia trwa fala odejść. Ten proces według naszych informacji wciąż trwa.


BIAŁORUŚ \ Zaostrza się antyzachodnia narracja

Specnaz Łukaszenki przy granicy z Ukrainą

Białoruskie wojsko przerzuciło oddziały sił operacji specjalnych, stacjonujące dotychczas przy granicy z Litwą, w bezpośrednie sąsiedztwo granicy z Ukrainą – podają niezależne białoruskie kanały. Ma to być odpowiedź reżimu Łukaszenki na umożliwienie Ukrainie atakowania zachodnim uzbrojeniem celów poza swoimi granicami.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Niejasne ruchy białoruskich wojsk obserwowane są od dłuższego czasu. Armia tworzy nowe zgrupowania wojskowe i regularnie prowadzi manewry, które towarzyszą niekończącym się alertom bojowym. Jak informowaliśmy w maju na łamach „Codzienniej”, na Białorusi odnotowano też wzmożoną obecność żołnierzy rosyjskiego specnazu. Ich



W przeszłości Łukaszenka wielokrotnie twierdził, że na Zachodzie istnieją plany zbrojnej napaści na Białoruś i zajęcia części jej terenów | fot. Rentsendorj Bazarsukh/Reuters/Forum

zadaniem miało być wkroczenie na Ukrainę od strony Białorusi i m.in. wykrywanie luk w ukraińskich systemach obrony na tamtejszej granicy. W tym samym czasie białoruski specnaz został oddelegowany do wzmoc-

nienia ochrony granicy z Litwą w rejonach smorgońskim i oszmiańskim na Grodzieńszczyźnie.

Teraz niezależne białoruskie kanały w serwisie społecznościowym Telegram podają, że jednostki

specjalne zostały przerzucone z sąsiedztwa granicy z Litwą na granicę z Ukrainą. Ich zadania są tożsame z działaniami rosyjskiego specnazu: rozpoznanie, zwiad, wyszukiwanie, a następnie testowanie luk

w ukraińskich zabezpieczeniach. Wskazuje się również, że jest to odpowiedź reżimu Łukaszenki na umożliwienie Ukrainie atakowania zachodnim uzbrojeniem celów poza swoimi granicami. W ostatnich dniach zgodę, pod pewnymi warunkami, wyraziły na to m.in. USA i Niemcy. Gdyby Białoruś jeszcze bardziej zaangażowała się po stronie Rosji, a co jakiś czas mówi się o takim scenariuszu, mogłaby stać się celem odwetowych ataków Ukrainy na równi z Rosją.

Tymczasem propagandowe tuby medialne zaostrzyły antyzachodnią narrację. Podkreśla się, że w ślad za wydaniem zgody na wykorzystywanie przez Ukraińców zachodniego uzbrojenia poza swoimi granicami przyjdzie też bezpośrednia obecność wojskowa sił NATO w tym kraju, a to z kolei doprowadzi do zaatakowania przez te jednostki Rosji lub Białorusi. W przeszłości Łukaszenka wielokrotnie twierdził, że na Zachodzie istnieją plany zbrojnej napaści na Białoruś i zajęcia części jej terenów. W podobnym tonie wypowiadali się również szefowie tamtejszych służb i armii. Nie ulega wątpliwości, że wraz z potencjalnym wzrostem wsparcia dla Ukrainy kampania oszczerstw i kłamliwych zarzutów pod adresem Zachodu będzie przybierała na sile, podobnie jak działania hybrydowe wymierzone w sąsiednie kraje.

Rosyjska opozycja i imperialne klisze

UKRAINA \ Rosyjscy opozycjoniści podświadomie stosują wobec Ukrainy imperialne schematy myślenia? Ostra dyskusja między przedstawicielem ukraińskich mediów a rosyjską dziennikarką rozgrzała internet.

W ukraińskim i rosyjskojęzycznym internecie szeroko komentowane jest starcie, do jakiego doszło między ukraińskim dziennikarzem Witalijem Portnikowem a rosyjską opozycyjną publicystką Julią Łatyniną. Osią sporu były kwestie tożsamości narodowej Ukraińców i imperialna mentalność Rosjan.

W dyskusji, do której doszło na kanale internetowym Marka Fejgina, wyszło na jaw, że rosyjscy opozycjoniści i liberałowie (do których można zaliczyć Łatyninę) mimo krytycznego nastawienia do reżimu Putina w pewnym sensie podzielają jego tezy o wspólnotocie losów Rosjan i Ukraińców oraz widzą przeszłość

przez pryzmat historii imperium, w którego tworzeniu uczestniczyli zarówno Rosjanie, jak i Ukraińcy. Łatynina zaczęła od swego rodzaju apelu do zmobilizowanych rosyjskich żołnierzy, wskazując, że idą oni walczyć za skorumpowane elity, których przedstawiciele stawiają sobie pałace, i urzędników ministerstwa obrony, którzy kradną, oraz idą zabijać swoich braci (ponieważ prawie każdy Rosjanin ma krewnych na Ukrainie) i że jest to w istocie „wojna domowa”.

Przeciw tego rodzaju tezom ostro zaprotestował Portnikow, który stwierdził, że nie ma mowy o żadnej wojnie domowej, a fakt robienia kariery w sowieckim

(czy wcześniej carskim) imperium nie świadczy o równouprawnieniu Ukraińców, ponieważ aby objąć wysokie stanowiska, musieli oni wyrzec się ukraińskości. Rosyjskie imperium odnosiło się wrogo do ukraińskiej tożsamości, kultury i narodowych interesów. Jedyne, co w tym zakresie tolerowało, to ukraiński folklor – jako zjawisko marginalne, odnoszące się do wiejskiej ludności.

Ukraiński dziennikarz wskazał też, że jeśli chodzi o tożsamość narodową, to kluczowe nie jest pochodzenie etniczne, ale poczucie przynależności do wspólnoty narodowej. Ukraińcy, którzy wyjechali do Rosji i stanęli po jej stronie w konflikcie

zbrojnym, nie są już Ukraińcami, a z kolei są nimi walczący w obronie Ukrainy jej obywatele różnej narodowości. „Nasz prezydent jest etnicznym Żydem, minister obrony etnicznym Tatarem krymskim, głównodowodzący etnicznym Rosjaninem, ja sam jestem etnicznym Żydem – no i co z tego?” – podsumował Portnikow.

Skrytykował też Łatyninę za sugestię, że Zachód odmówi dostarczenia broni do odbicia przez Ukrainę Krymu, obawiając się, że Ukraińcy przeprowadzą tam czystki etniczne. Portnikow stwierdził, że nikt nie ma zamiaru przeprowadzać czystek, a w wypadku odzyskania Krymu przez Ukrainę jego

mieszkańcy, którzy czują się Rosjanami, po prostu sami spakują walizki i przeniosą się do kraju, który bardziej im odpowiada.

Uczestnicy dyskusji rozważali także możliwość pojednania Rosji i Ukrainy w dłuższej perspektywie. Witalij Portnikow stwierdził, że jeśli kiedyś jakiś Rosjanin obecnie walczący po stronie Ukrainy w Rosyjskim Korpusie Ochotniczym zostanie premierem Rosji i za jakieś 30 lat powtórzy gest kanclerza Niemiec Willego Brandta (ukłęknie w Kijowie przed pomnikiem upamiętniającym ofiary rosyjskiej agresji), to wtedy porozumienie będzie możliwe.

..... (as)

KOLEJNA FRAKCJA W EUROPARLAMENCIE?

UE \ Europełel Alternatywy dla Niemiec Maximilian Krah po wykluczeniu jego partii z prawicowej grupy Tożsamość i Demokracja stara się stworzyć własną frakcję w Parlamencie Europejskim – informuje Politico.



ATAK NA AMBASADĘ USA W LIBANIE

BLISKI WSCHÓD \ W śródowny poranek napastnik ostrzelał ambasadę USA na przedmieściach Bejrutu, stolicy Libanu. W wymianie ognia ze służbami bezpieczeństwa mężczyzna został ranny – poinformowała libańska armia.

NATO \ Wzmocnienie strategicznego transportu

Sojusz przygotowuje się do odparcia rosyjskiego ataku

NATO opracowuje korytarze lądowe, którymi będzie możliwe przerzucenie amerykańskich żołnierzy i sprzętu wojskowego na linię frontu w przypadku pełnoskalowej wojny z Rosją – informuje brytyjski dziennik „Daily Telegraph”.

Paweł Kryszczak

Podczas szczytu NATO w Brukseli w 2018 r. utworzono dwa nowe dowództwa: w amerykańskim Norfolku (JFC-NF), odpowiedzialne za obronę morskich linii komunikacyjnych między Ameryką Północną a Europą, oraz w niemieckim Ulmie (JSEC), odpowiedzialne za wsparcie i logistykę procesu przerzutu sił. Kwestie bezpieczeństwa korytarzy morskich, lądowych i powietrznych związanych ze strategicznym transportem są niezbędne do realizacji Nowego Modelu Sił NATO. Podczas ubiegłorocznego szczytu NATO w Wilnie państwa sojusznicze zobowiązały się do utrzymywania 300 tys. wojsk w stanie wysokiej gotowości, które zdolne są do działania w ciągu 30 dni. W ubiegłym miesiącu w fińskiej miejscowości Tampere grupa NATO ds. transportu obradowała na temat bezpieczeństwa korytarzy morskich, lądowych



NATO-wskie dowództwo logistyczne JSEC w Ulm powstało w roku 2018 | fot. Wikipedia/d

i powietrznych związanych ze strategicznym transportem. Niedawno dziennik „Daily Telegraph” informował o przeprowadzonym przez JSEC przeglądzie tras, które można by wykorzystać do transportu żołnierzy USA do walki z rosyjską inwa-

zją. Z portów włoskich wojska amerykańskie mogłyby być przewożone drogą lądową przez Słowenię i Chorwację na Węgry, które graniczą z Ukrainą. Istnieją podobne plany transportu sił z portów tureckich i greckich przez Bułgarię i Rumunię w celu

dotarcia na wschodnią flankę Sojuszu. Planowane są także przerzuty wojsk przez porty na Bałkanach oraz przez Norwegię, Szwecję i Finlandię. Z kolei porty w Europie Północnej, w państwach takich jak Holandia, Niemcy i państwa bałtyckie, są uważane

za szczególnie podatne na rosyjskie ataki rakietowe. Jak zauważył dowódca JSEC gen. Alexander Sollfrank, NATO ma jedynie 5 proc. niezbędnej obrony powietrznej do osłony swojej wschodniej flanki oraz kluczowych węzłów logistycznych. – Jasne jest, że ogromne bazy logistyczne, jakie znamy z Afganistanu i Iraku, nie są już możliwe, ponieważ w sytuacji konfliktu zostaną zaatakowane i zniszczone na bardzo wczesnym etapie – zauważył generał Sollfrank. Działania związane z szybkim przerzutem wojsk i sprzętu wojskowego zwłaszcza na wschodnią flankę Sojuszu wpisują się w nową strategię NATO-wską, która zastąpiła odstraszenie poprzez ukaranie odstraszeniem poprzez odmowę dostępu. Ta druga inicjatywa zakłada rozwinięcie olbrzymich sił na rubieżach obronnych, które nie pozwolą wrogowi na zajęcie i okupację dużych części terytorium.

Były komandos zawałczy o Senat

USA \ Były komandos Tim Sheehy, którego poparł Donald Trump, wygrał republikańskie prawyborcy w Montanie i zawałczy o Senat. Może okazać się kluczem do zwycięstwa republikańców.

Po wyborach w 2020 r. Demokraci zdobyli większość w Senacie. Mają przewagę jednego senatora. Było to możliwe dzięki zaskakującemu zwycięstwu w raczej prawicowej Georgii, gdzie demokraci zdobyli oba miejsca. W tym roku republikańskie są zdeterminowani, by odzyskać większość. Kluczem do tego może okazać się Montana. To jeden z tzw. czerwonych stanów, w których prawica ma większe poparcie od lewicy. W 2020 r. Donald Trump wyprzedził tam Joego Bidena aż o 16 proc. Mimo to jednym z dwóch senatorów z tego stanu jest od trzech

kadencji demokrata Jon Tester. Republikanie liczą, że w końcu uda im się odebrać mu stołek. Wyborcy zdecydowali w prawyborach, że spróbuje tego dokonać Tim Sheehy. Co ciekawe, ma on zerowe doświadczenie polityczne i dotychczas był zupełnie nieznany szerszej publiczności. Przed rozpoczęciem kariery w polityce był żołnierzem amerykańskim Navy Seals. Odbił tam ponad sto misji i odniósł liczne rany, do dziś nosi w ciele pocisk, którego nie udało się wyciągnąć. Po odejściu z wojska założył firmę, która zajmowała się walką z pożarami z powietrza. Sprzedał ją w 2020 r. za 350 mln dolarów, po czym zajął się działalnością charytatywną. W razie zwycięstwa zostałby jednym z najbogatszych kongresmenów. Stojące przed nim zadanie nie będzie jednak łatwe. Tester reprezentuje Montanę w Senacie od 2007 r. i jest

jednym z najbardziej znanych demokratycznych senatorów. Jego kampania już teraz atakuje Sheehy’ego za to, że zamieszkał w Montanie zaledwie kilka lat temu. Ta taktyka okazała się skuteczna w poprzednich wyborach, kiedy nazywali jego rywala Matta Rosendale’a „Mattem z Marylandu”. Sheehy natomiast twierdzi, że Tester to hipokryta. Jego zdaniem normalnie jest typowym lewicowcem, a dopiero przed wyborami zaczyna udawać umiarkowanego polityka. Republikanie mają w tym roku ogromne szanse na odbicie Senatu z powodu systemu wyborczego, w którym senatorzy są podzieleni na trzy klasy. W 2024 r. do wyborów stanie 33 senatorów klasy 1., z których aż 23 to demokraci. Co więcej, trzech demokratów będzie broniło swoich stołków w stanach, w których Trump wygrał w latach 2016 i 2020. Od 2016 r. tylko jednej senator – Susan Collins z Maine – udało się obronić stołek w stanie, w którym wybory prezydenckie wygrał kandydat przeciwnej partii.

Wiktoria Młynarz

USA chcą sfinansować pożyczkę dla Ukrainy rosyjskimi pieniędzmi

WOJNA \ Wysoko postawiony przedstawiciel Departamentu Skarbu USA powiedział mediom, że Waszyngton i sojusznicy z G7 poczynili postępy w dyskusjach o użyciu zamrożonych rosyjskich aktywów do pomocy Ukrainie. Amerykanie wpadli na pomysł, jak to zrobić.

Po inwazji na Ukrainę zamrożono aktywa Rosji złożone w zachodnich instytucjach finansowych. Ukraina i niektórzy jej sojusznicy uważają, że powinny one zostać użyte do pomocy napadniętemu państwu. Nie wszyscy się jednak z tym zgadzają. Szczególnie mocno sprzeciwiali się temu Niemcy. 21 maja UE zdecydowała, że zyski generowane przez zamrożone rosyjskie aktywa mogą być wykorzystane do pomocy Ukrainie. Nawijając do tego, Brent Neiman, zastępca sekretarza skarbu ds. międzynarodowych finansów, powiedział dziennikarzom, że Waszyngton dokonał postępów w dyskusji z sojusznikami z G7 o tym, jak zapewnić Ukrainie więcej pieniędzy. Neiman, który niedawno odbył wizytę na Ukrainie, powiedział, że jednym z po-

myśłów jest pożyczanie Kijowowi „znaczącej ilości” pieniędzy, co pomoże w krótkim terminie, a następnie połączenie spłat tej pożyczki z zyskami z rosyjskich aktywów. Dodał, że nie tylko zapewni to Ukrainie wsparcie finansowe, ale również pokaże Putinowi, że „nie może po prostu przeczezać Ukrainy i jej partnerów”. Według amerykańskich szacunków zyski z tych aktywów wynoszą 3–5 mld dolarów rocznie. Równocześnie Waszyngton podkreśla, że jakkolwiek decyzja o wykorzystaniu rosyjskich aktywów będzie musiała być podjęta wspólnie z sojusznikami. Rzecznik Rady Bezpieczeństwa John Kirby ujawnił, że prezydent Biden będzie o tym rozmawiał podczas wizyty we Francji i na szczycie G7 we Włoszech.

(wm)



CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Lawina oszustw po awarii w polskim banku

Hakerzy atakują

W tym tygodniu doszło do poważnej awarii w jednej z największych polskich instytucji finansowych. Klienci zostali odcięci od bankowości internetowej i mobilnej. Poszkodowany bank nie potwierdził, że przyczyną był atak hakerski. Jednak eksperci ostrzegli przed oszustami, którzy zaczęli wykorzystywać awarię systemów banku do ataku na klientów. – Środki klientów są bezpieczne – zapewnia nas przedstawiciel banku. Resort cyfryzacji przyznaje jednak, że od ponad miesiąca obserwujemy znaczny wzrost liczby cyberataków na Polskę.

Mariusz Andrzej Urbanke

Potwierdzamy, że klienci mają obecnie problemy z logowaniem do bankowości internetowej i aplikacji mobilnej. Informujemy, że środki klientów są bezpieczne i mogą oni realizować transakcje kartowe, czyli wpłaty i wypłaty w bankomatach, płatności w sklepach stacjonarnych – poinformowała „Gazetę Polską Codziennie” Joanna Nagierska, menedżer ds. public relations Aliora. – Jednocześnie, jak zawsze, bank przypomina o zachowaniu ostrożności i przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa. Podstawowe zasady dotyczące korzystania z usług bankowych dostępne są na stronie internetowej naszego banku – dodała przedstawicielka banku.

Mała literówka może wywołać duże straty

Eksperci natychmiast zaalarmowali, że oszuści zaczęli wykorzystywać poniedziałkową awarię systemów w Aliorze do ataku. „Właśnie rozesłali wiadomość, w której twierdzą, że konieczna jest ponowna rejestracja wszystkich klientów. Wiadomość wygląda wiarygodnie, jest napisana poprawnym językiem polskim, ale link kieruje pod adres login.aliorbark[.]com – widzicie tę subtelną literówkę?” – napisali eksperci portalu Niebezpiecznik.pl. Wysłali też w tej sprawie cyberalert. Radzą też, by korzystać z aplikacji CyberAlerty – wtedy otrzymuje się ostrzeżenia przed atakami, które mogą zagrażać oszczędnościom lub danym. Aplikacja jest darmowa i można ją pobrać na Androida lub iPhonea. Od 1 czerwca br. można też zastrzec PESEL – instytucje finansowe w Polsce mają obowiązek sprawdzić ten numer klienta przed udzieleniem pożyczki lub podpisaniem umowy kredytowej. To, czy numer PESEL jest zastrzeżony, będą sprawdzali także notariusze i operatorzy telekomuni-



Bądź czujny w sieci – cyberataki odbywają się bez przerwy | fot. AdobeStock/d

Zasady bezpiecznego korzystania z internetu

Korzystaj z silnych haseł, regularnie zmieniaj hasła, włącz dwuskładnikową autoryzację.

Regularnie aktualizuj system i oprogramowanie.

Instaluj aplikacje tylko ze znanych i zaufanych źródeł.

Stosuj zasadę ograniczonego zaufania do odbieranych wiadomości e-mail, SMS, stron internetowych.

Chroń swoje dane osobowe.

Pamiętaj, że żaden bank czy urząd nie wysyła e-maili do swoich klientów czy interesantów z prośbą o podanie hasła lub loginu w celu ich weryfikacji.

Korzystaj tylko z bezpiecznych sieci Wi-Fi lub VPN.

Ostrożnie korzystaj z mediów społecznościowych.

Korzystaj z antywirusów, firewalli oraz innych rozwiązań ochronnych.

Podnoś poziom swojej wiedzy cyfrowej.

kacyjni. Oszustwa związane z wyłudzeniem danych są niestety coraz częstsze. Dane mówią, że dochodzi do nich średnio co 40 minut.

Cyberprzestępcy poszukują nowych ofiar

Resort cyfryzacji poinformował, że od ponad miesiąca obserwujemy rosnącą szybko liczbę cyberataków na Polskę. „Ataki są zorganizowane i pochodzą głównie z Federacji Rosyjskiej, która, jak widać, chce zdestabilizować sytuację w Europie”

– wyjaśnia resort, a minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski sugeruje, że może to być związane ze zbliżającymi się wyborami do Parlamentu Europejskiego. Eksperci uważają jednak, że to raczej kolejny element wojny hybrydowej, a poważne ataki na nasz system bankowy oraz media zdarzały się już wcześniej. Były minister cyfryzacji Janusz Cieszyński po jednym z takich ataków w ub.r. zauważył, że wysoka jakość polskiej ochrony skłoniła atakujących do szu-

kania nowych celów. Stąd próby włamania się na strony mediów i innych instytucji mających wpływ na życie społeczne. Teraz Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości informuje o rozsyłaniu przez cyberprzestępców wiadomości e-mailowych rzekomo pochodzących od komendanta głównego policji insp. Marka Boronia, z których wynika, że osoba ją otrzymująca powinna natychmiast odpowiedzieć na wezwanie stanowiące załącznik do wiadomości e-mail w formacie PDF, bo adresat jest podejrzany o dokonanie przestępstw o treściach pornograficznych, i jest zobowiązana do udzielenia odpowiedzi. „Cała korespondencja w rzeczywistości jest próbą oszustwa i zastraszenia odbiorcy. Jej celem może być kradzież naszych danych, czego konsekwencją może być utrata naszych pieniędzy” – wyjaśniają eksperci. A dołączone do wiadomości pliki mogą zawierać szkodliwe oprogramowanie, dlatego nie wolno ich otwierać.

Depesza w PAP

Najświeższym przykładem jest też nieprawdziwa depe-

sza, która pojawiła się dwa razy na platformie PAP. Została wycofana, a rządzący sugerują prawdopodobny cyberatak Rosji. W ub.r. odnotowano ataki hakerskie na media typu DDoS, które polegają na wykorzystaniu wielu komputerów do wygenerowania zmasowanego, fałszywego ruchu na danej stronie internetowej, co prowadzi do wyczerpania wolnej pamięci i odcięcia od usługi. – Do tej pory atakowali serwisy rządowe, licząc, że je wyłączą. To się nie udało, więc uderzyli w inne strony mające duże przełożenie na życie społeczne, należące do mediów – wyjaśnił Cieszyński. Były minister dodał, że ataki hybrydowe, z których znana jest Rosja, odbywają się bez przerwy, uderzając głównie w sektor rządowy. Jednak do tej pory były one dobrze zabezpieczone. – Jeśli chodzi o bezpieczeństwo aplikacji mObywatel i innych rządowych systemów, to poprzeczka jest postawiona bardzo wysoko – dodał Cieszyński. Teraz atakowane są systemy finansowy i informacyjny – równie ważne dla społeczeństwa.

(współpraca: p.woz.)

**\\ Resort
cyfryzacji
poinformował,
że od ponad
miesiąca
obserwujemy
rosnącą
szybko liczbę
cyberataków na
Polskę. „Ataki są
zorganizowane
i pochodzą
głównie
z Federacji
Rosyjskiej, która,
jak widać, chce
zdestabilizować
sytuację
w Europie”
– wyjaśnia
resort. **

STOPY PROCENTOWE BEZ ZMIAN

PIENIĄDZ \ Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała o pozostawieniu stóp procentowych NBP na niezmienionym poziomie. Główna stopa NBP, stopa referencyjna, została utrzymana na poziomie 5,75 proc. Stopa depozytowa wynosi 5,25 proc., stopa lombardowa – 6,25 proc. Stopa redyskontowa weksli została utrzymana na poziomie 5,8 proc., a stopa dyskontowa weksli wynosi nadal 5,85 proc.

LOTNICTWO \ Polska myśl lotnicza ciągle w cenie

Boeing stawia na naszych inżynierów

Boeing otworzył nowe centrum inżynieryjne w Polsce, bo jest tu wielu jego klientów i partnerów przemysłowych, akademickich oraz badawczych, w tym ceniony Łukasiewicz – Instytut Lotnictwa. Efekty prac centrum będą wykorzystywane w programach komercyjnych, obronnych i usługowych.

Lucyna Piwowska

Boeing jest zaangażowany w budowanie silnej i długotrwałej obecności inżynieryjnej w Polsce – zapewniła Linda Hapgood, wiceprezes Boeinga zarządzająca Boeing Engineering Poland & Ukraine. – Znaleźliśmy tu niezbędne umiejętności potrzebne naszym projektom inżynieryjnym – dodała. Otwarcie Boeing Engineering Poland jest częścią globalnej strategii firmy. Jej celem jest efektywne wykorzystywanie zasobów Boeinga poprzez tworzenie synergii między istniejącymi lokalizacjami. Boeing zatrudnia w Polsce ponad 1,1 tys. osób. Chce pozyskać kolejnych kilkudziesięciu pracowników. – Chcemy przyciągać najlepszych ludzi z różnych części świata do naszego zespołu – powiedział Howard McKenzie, główny inżynier Boeinga i wiceprezes ds. inżynierii, testów i technologii. Amerykański koncern jest obecny w Polsce od 35 lat,



Boeing jest obecny w Polsce od 35 lat | fot. Darek Delmanowicz/PAP

kiedy podpisano umowę na samoloty Boeing 767 dla LOT. Wkrótce potem WZK Mielec podpisała umowę z amerykańską korporacją na dostarczanie przez kilkanaście lat tysięcy komponentów do modeli 757, 747 i 777. Obecnie mapy nawigacyjne tworzone w Gdańsku są używane przez blisko połowę użytkowników produktów Boeinga,

polscy inżynierowie uczestniczą w produkcji elementów awioniki i łączności, a także w tworzeniu oprogramowania pomagającego prawidłowo rozłożyć ładunek w samolocie. Działające w Rzeszowie centrum dystrybucji Boeinga jest drugim pod względem wielkości w Europie. Główne biuro inżynieryjne Boeinga w Rzeszowie zajmu-

je się inżynierią mechaniczną i elektryczną oraz bieżącym wsparciem klientów. Oddział w Gdańsku pracuje nad oprogramowaniem, specjalizuje się w inżynierii systemów i awioniki, wypracowane w Gdańsku technologie są wykorzystywane w niemal wszystkich samolotach Boeinga. Zespoły w Warszawie koncentrują się na inżynierii

produkcji i testowaniu materiałów, ściśle współpracując z Łukasiewicz – Instytutem Lotnictwa. Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Lotnictwa należy do najnowocześniejszych placówek badawczych w Europie, jej tradycje sięgają 1926 r. Instytut współpracuje ze światowymi potentatami przemysłu lotniczego, takimi jak: Boeing, GE, Airbus czy Pratt & Whitney, oraz instytucjami z branży kosmicznej, w tym z Europejską Agencją Kosmiczną. Strategicznymi obszarami badawczymi instytutu są technologie lotnicze, kosmiczne i bezzałogowe. Tradycje polskiej myśli lotniczej sięgają początków XX w. Po odzyskaniu suwerenności w 1918 r. udało się w Polsce zbudować praktycznie od zera liczący się na świecie przemysł samolotowy, który stworzył wiele bardzo nowatorskich konstrukcji i cieszących się uznaniem na świecie rozwiązań. (współpr.: p.woz.)

**WESPRZYJ
DZIENNIKARZY
mediów Strefy Wolnego Słowa**













Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezaleznemedia.pl

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-10	GOSPODARKA
11	OBRONA NARODOWA
12-13	PUBLICYSTYKA
14	KULTURA
15	PROGRAM TV
16	SPORT



POLSKIE SIECI ELEKTROENERGETYCZNE USPOKAJAJĄ

ENERGETYKA \ Operator przesyłowy energii elektrycznej PSE ocenia, że mimo niedostępności bloku 910 MW w Elektrowni Jaworzno III w najbliższych dniach będzie zachowana nadwyżka mocy nad zapotrzebowaniem. Po pożarze, do którego doszło we wtorek na terenie bloku 910 MW elektrowni, blok ze względów bezpieczeństwa został odstawiony.

RYNEK PRACY \ Weryfikuj pracodawcę, uważnie czytaj umowę

Można dorobić. Nadchodzi czas na pracowników sezonowych

Lato to okres wzmożonego zapotrzebowania na pracowników sezonowych. Poszukują ich przede wszystkim firmy z branż produkcyjnej, logistycznej, handlowej, turystycznej, hotelowej i gastronomicznej. Przed podjęciem pracy sezonowej warto jednak sprawdzić wiarygodność potencjalnego pracodawcy i dokładnie przyjrzeć się warunkom oferty.

Andrzej Ratajczyk

Pracownicy sezonowi zatrudniani są głównie w sezonie letnim. Tego typu zatrudnienie daje możliwość dodatkowego zarobku, jest też często szansą na zdobycie szczególnie przez młode osoby doświadczenia zawodowego na różnych stanowiskach. Eksperci rynku pracy przestrzegają jednak, żeby przy szukaniu i podejmowaniu tego typu zatrudnienia zachować ostrożność, gdyż czasami rzeczywiste warunki pracy i płacy mogą okazać się inne niż te podawane w ofercie. – Znajdując daną ofertę, musimy szczególnie uwagę zwrócić na wybór odpowiedniego pracodawcy, sprawdzić warunki oferty, „zasięgnąć języka” na temat firmy. Warto zweryfikować to, jakie zapewnia warunki pracy, czy są bezpieczne, satysfakcjonujące, a przede wszystkim zgodne z literą prawa. Umowa powinna zostać podpisana pomiędzy stronami przed rozpoczęciem działań przez nową osobę, nigdy po. Może to być ostatecznie pierwszy dzień pracy, ale robimy to



W przypadku pracy w branży hotelarsko-restauracyjnej do podstawowego wynagrodzenia dochodzą jeszcze napiwki, co jest dodatkową, często naprawdę niemałą sumą | fot. AdobeStock/d

od razu – radzi Marcin Bielawski, ekspert rynku pracy i menedżer ds. zatrudnienia w firmie Manpower.

W sezonie letnim największej pracowników potrzebują firmy z branż produkcyjnej, logistycznej, handlowej, turystycznej, a także hotelowej i gastronomicz-

nej. Pracodawcy potrzebują kandydatów na bardzo różne stanowiska, najczęściej są to zajęcia niewymagające specyficznych kwalifikacji ani doświadczenia. Wśród najbardziej poszukiwanych są pracownicy magazynu, produkcji, kelnerzy i obsługa sklepu. Z kolei wynagrodzenie pracownika sezonowego może być bardzo zróżnicowane. Widelki stawek zależą od wielu czynników. Najistotniejszymi są branża i lokalizacja. – Zazwyczaj w dużych miastach łatwiej jest o wyższe wynagrodzenie. Tutaj stawki godzinowe przekraczają czę-

sto te oferowane przy wynagrodzeniu minimalnym. Pracownicy sezonowi mogą zazwyczaj liczyć na stawkę zaczynającą się od tej minimalnej, czyli ok. 28 zł brutto, osiągając nawet 35–45 zł brutto. W przypadku pracy w szeroko pojętej branży hotelarsko-restauracyjnej do podstawowego wynagrodzenia dochodzą jeszcze napiwki, co jest dodatkową, często naprawdę niemałą sumą – wskazuje Marcin Bielawski.

W zależności od branży „sezonowość” występuje w różnych regionach Polski w różnym czasie. W branżach produkcyjnej i logistycznej przypada ona na koniec drugiego kwartału, trzeci kwartał aż do początku czwartego, choć mocno uzależnione jest to od specyfiki biznesu. Na przykład przetwórstwo związane jest z sezonem ogrodnictwem, warzywno-owocowym. – Największe wzrosty można tutaj zauważyć od późnej wiosny aż do jesieni, podczas gdy logistyka i handel odczuwają największą potrzebę wzmocnienia zespołów bezpośrednio przed tzw. pikami sprzedażowymi. Mam tutaj na myśli momenty promocji jak Black Friday czy okresy świąteczne. Turystyka szczególnie duże zainteresowanie pracownikami sezonowymi notuje latem na północy Polski, a w czasie letnim i zimowym na południu naszego kraju, co jest naturalną konsekwencją ruchu wakacyjnego oraz ferii zimowych. Tak duża dynamika daje też ogromną szansę pracownikom na ciągłość zatrudnienia – podkreśla ekspert Manpower.

przez kandydatów przez pryzmat atrakcyjnej siatki wynagrodzeń. I choć z rynku dochodzą sygnały, że koniunktura w tym sektorze nieco osłabła: ogłoszeń o pracę jest mniej, a bywa także, że zredukowane są etaty, to jednak wynagrodzenia, szczególnie oferowane doświadczonym profesjonalistom, pozostają silnym motywarem – ocenia Beata Wolska z Randstad Polska. Jej zdaniem duża atrakcyjność sektora IT w oczach pracowników ma związek z perspektywami, jakie roztacza przed nim spektakularny rozwój nowych stanowisk związanych z narzędziami sztucznej inteligencji, która stanowi obecnie kluczowy trend kształtujący współczesny świat. To obszar o ogromnym potencjale, który wciąż czeka na pełne wykorzystanie.

Pomimo wspaniałych perspektyw dołek gospodarczy dopadł też IT

CYFRYZACJA \ Spowolnienie gospodarcze odczuwane w coraz większej liczbie sektorów zaczyna doskwierać również branży informatycznej. Sektor IT, kojarzący się do niedawna z wysokimi zarobkami, szybkim rozwojem kariery czy brakiem problemów ze znalezieniem pracy, staje przed coraz większymi problemami. Jednak perspektywy branży IT, związane choćby z rozwojem sztucznej inteligencji, pozostają wciąż znakomite.

Covidowa koniunktura na produkty informatyczne do niedawna zapewniała branży IT dynamiczny rozwój i solidny zastrzyk kapitału. Klienci za wszelką cenę chcieli stać się bardziej zdigitalizowani i nie szczędzili na to grosza. W związku z niskimi stopami procentowymi tani kapitał pozwalał firmom realizować ambitne i wielopłaszczyznowe plany inwestycyjne. Nadmierny optymizm sprawił jednak,

że wiele firm przeinwestowało, a sektor IT zatrudnił zbyt wielu programistów i informatyków.

Szczególnie odbija się to na mniejszych podmiotach, realizujących nieduże zlecenia dla firm z sektora MŚP. Doświadczane problemy finansowe w wielu przypadkach prowadzą do opóźnień w dostawach, spadku jakości i utraty wiarygodności. Jak wynika z raportu Krajowego Rejestru

Długów, w ostatnich dwóch latach zadłużenie branży IT w Polsce wzrosło aż o jedną trzecią, do 264 mln zł. Słaba koniunktura na rynku powoduje też zaległości finansowe w stosunku do firm informatycznych, którym ich klienci, głównie firmy z sektorów handlowego, budowlanego, transportu i przemysłu, są winni prawie 400 mln zł.

Coraz większa konkurencja o kontrakty IT napędzi-

ła także obniżenie marż przy wciąż wysokich kosztach stałych, związanych głównie z wysokimi płacami. Szukając oszczędności, sektor IT pozbywa się więc części swoich specjalistów, ogranicza wynagrodzenia dla nowo przyjmowanych i zmniejsza skalę nowych rekrutacji.

Mimo to IT to wciąż branża oferująca warunki, które przyciągają pracowników. – Sektor IT zawsze postrzegany był

.....
Paweł Woźniak



LUBLIN SIEDZIBĄ DOWÓDZTWA LITPOLUKRBRIG

JEDNOSTKI WOJSKOWE \ Siedziba dowództwa i sztabu brygady zlokalizowana jest w Lublinie (Polska). Bataliony LITPOLUKRBRIG pozostają w gotowości w swoich krajach i są przerzucane w składzie LITPOLUKRBRIG na wypadek, gdyby została podjęta decyzja o aktywacji brygady lub jakiegos jej elementu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 6 CZERWCA 2024

OBRONA NARODOWA

11

LITPOLUKRBRIG \ Sojusznicy szkolą się w Lublinie

Ćwiczenia Trzy Miecze 24 wystartowały

W tym tygodniu w Lublinie rozpoczęły się międzynarodowe ćwiczenia dowództwa Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady (LITPOLUKRBRIG) Three Swords 24. Przez najbliższe dwa tygodnie brygady szkolą się pod wspólnym mottem „Zjednoczeni dla pokoju”.

Paweł Kryszczak

Three Swords to ćwiczenia cykliczne, skupiające się na szkoleniu w dziedzinie prowadzenia operacji pokojowych – mówi kpt. Oleksandr Molodtsov, oficer prasowy Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady. Ostatnie tego typu ćwiczenia odbyły się w roku 2021. Wtedy to przeprowadzono je w dwóch formach: jako dowódczo-sztabowe (CPX) oraz z wojskami (LIVEX). Uczestniczyło w nich 1,2 tys. żołnierzy i 200 jednostek sprzętowych z Polski, Ukrainy, Litwy i Stanów Zjednoczonych przy wykorzystaniu pojazdów opancerzonych, śmigłowców oraz różnego typu broni. – Prace nad obecną edycją rozpoczęły się jeszcze przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę – przypomina kpt. Molodtsov. „Głównym zadaniem batalionów wydzielonych do brygady jest ćwiczenie umiejęt-



Three Swords to ćwiczenia cykliczne, skupiające się na szkoleniu w dziedzinie prowadzenia operacji pokojowych | fot. mat. pras./d

ności we wspólnym planowaniu i prowadzeniu operacji wsparcia pokoju oraz zwiększanie interoperacyjności międzynarodowych sił” – informuje na portalu społecznościowym X Sztab Generalny Wojska Polskiego.

Należy przypomnieć, że LITPOLUKRBRIG została powo-

łana do prowadzenia operacji pod auspicjami ONZ, NATO, Unii Europejskiej, a także w ramach tymczasowo tworzonych koalicji, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych oraz umowami z państwami wydzielającymi siły.

Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada im. Wielkie-

go Hetmana Konstantego Ostrońskiego jest międzynarodową jednostką wojskową, którą tworzą żołnierze trzech państw. Porozumienie o jej utworzeniu podpisano 19 września 2014 r. w Warszawie. Brygada osiągnęła wstępną gotowość operacyjną i po intensywnym rocz-

nym szkoleniu w styczniu 2017 r. osiągnęła pełną gotowość operacyjną.

W skład LITPOLUKRBRIG wchodzi sztab w międzynarodowej obsadzie, trzy bataliony i jednostki specjalnego przeznaczenia. Litwa, Polska i Ukraina wydzielają po batalionie piechoty, personel jednostek specjalnego przeznaczenia i sztab LITPOLUKRBRIG. Głównymi jednostkami LITPOLUKRBRIG są: Batalion Ułanów im. księżnej Birutė Sił Lądowych Litewskiej Armii, 1 Batalion Powietrzno-Manewrowy 80 Brygady Powietrznodesantowej (Ukraina), 3 Batalion Zmechanizowanej 19 Brygady Zmechanizowanej (Polska), 14 Dywizjon Artylerii Samobieżnej (Polska), 21 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (Polska), 16 Batalion Saperów (Polska). W strukturze brygady znajdują się również jednostki wsparcia bojowego i logistyki.

(źródło: Wojsko Polskie, MON)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST PAMIĘTAĆ!



KULTOWA KOSZULKA – WIELKI POWRÓT

DOSTĘPNA W ROZMIARACH S/M/L XL/2XL/3XL

KOSZULKA Z HASŁEM JANA OLSZEWSKIEGO „CZYJA BĘDZIE POLSKA?”
Materiał: Bawełna

Kultowa i długo oczekiwana przez Państwa koszulka ze słynną maksymą premiera Jana Olszewskiego, „Czyja będzie Polska?” z okazji 22. rocznicy wydarzeń czerwca 1992, jest ponownie dostępna w ofercie Sklepu „Gazety Polskiej”. Hasło to w dzisiejszych czasach zachowuje zdecydowanie aktualność, a w świetle ostatnich wydarzeń nabiera jeszcze większej mocy. Nasze koszulki wyprodukowane są z wysokiej jakości bawełny. Oznacza to, że materiał jest gładki, miękki w dotyku i wytrzymały. Staranne uszycie gwarantuje długi czas użytkowania, a nowoczesny sposób barwienia zapewnia długotrwałą odporność na pranie.



NAKLEJKA Z OSTATNIMI SŁOWAMI PREMIERA JANA OLSZEWSKIEGO

Format: 140x140 mm Materiał: Folia

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

TA HISTORIA WCIĄŻ TRWA. WSPOMNIENIA JANA OLSZEWSKIEGO
DR JUSTYNA BŁĄŻEJEWSKA
Format: 163x235 mm Liczba stron: 470
Oprawa: Twarda



Książka ukazuje nieprzeciętną osobowość, intelekt i poczucie humoru bohatera, jego mocne przywiązanie do swych racji i umiejętność podejmowania decyzji również w skrajnie niekorzystnych sytuacjach. To barwny portret mężczyzny silnego, mądrego i bezkompromisowego wobec zła. Jednego z tych, którzy dotrzymali zobowiązania, by zawsze służyć Bogu i Ojczyźnie, nawet w najcięższych dla Polski czasach z pełną determinacją działając z myślą o Niepodległości. Do końca nie okazywał słabości, powtarzając przed śmiercią: „Ja nie mam w obowiązku poddać się”. Pozycja obowiązkowa!

Zamów w naszym sklepie pod adresem **sklep.gazetapolska.pl** | tel. 722 111 655, 887 885 577

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 OBRONA NARODOWA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 KULTURA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



POLITYKA \ Lewicy nie stać na oryginalność i wybiecie się na „niepodległość” względem poczynąń Donalda Tuska

Lewica 2024. Klub beneficjentów 13 grudnia

Najnowszy sondaż IBRiS nie pozostawia wątpliwości – lewica politycznie spada do kategorii „niechciani, nieznani, nielubiani”. Nie dzieje się to przypadkiem: mentorski ton w kolejnych wyborach, strategia klasowego skarżypyty (pogróżki dotyczące zaostrzenia prawa o mowie nienawiści) i niemal kompletny odpływ socjalnych wyborców uczyniły formację Włodzimierza Czarzastego podnóżkiem koalicjanta. Kilkadziesiąt prywatnych karier politycznych to wszystko, co osiągnęła lewica po zmianie władzy w Polsce. Lewica jest klubem beneficjentów 13 grudnia – zarówno tego sprzed dekad, jak i tego sprzed pół roku.

Krzysztof
Wołodźko

Po 13 grudnia było jasne, że lewica będzie zakładnikiem politycznej woli Koalicji Obywatelskiej. Donald Tusk już wcześniej zorientował się, że to jego partia będzie beneficjentem Czarznego Protestu. Charakterystyczne było to, że choć Marta Lempart na ulicach pokazywała się z „aktywistkami” proaborcyjnymi, to wołała raczej fotografować się z politykami kojarzonymi z partią Donalda Tuska i nim samym. I choć dziś posłanki Lewicy dwoją się i troją, próbując przypomnieć, że to one najmocniej uderzały w proaborcyjne tony i że „najwięcej zrobiły dla kobiet”, to elektorat najwyraźniej im nie wierzy. W najważniejszej dla siebie batalii, która budziła największe społeczne emocje, Nowa Lewica przegrała z kretelem. Postawiła właściwie wszystko na jedną kartę i została przelicytowana nie tylko przez KO, ale także Trzecią Drogę. Tajemnica polisylna koalicji 13 grudnia brzmi: gdyby sztylety w oczach mogłyby zabijać, Szymon Hołownia już dawno padłby pod ciosami swoich serdecznych lewicowych koalicjantów.

Lewica dla Polaków ma wyłącznie pogróżki

Wróćmy na moment do wspomnianego wyżej najnowszego sondażu IBRiS dla Onetu, dotyczącego popularności polityków. Choć w pierwszej dekadzie najbardziej popularnych polityków w maju 2024 r. nie zabrakło Roberta Biedrona ani Włodzimierza Czarzastego, to później jest tylko gorzej: minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski i szefowa resortu pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zaliczyli duże spadki popularności. Nie kojarzy ich zupełnie ponad 40 proc. ankietowanych. Nawet jeśli uznamy, że do sondaży trzeba podchodzić z pewną ostrożnością, to i tak nie są to dobre wiadomości dla Nowej Lewicy.

Od pewnego czasu można zresztą odnieść wrażenie, że politycy tej formacji mają dla polskiego społeczeństwa wy-

Lewica ma w swoich szeregach dość nieliczne, ale wpływowe grono beneficjentów tej koalicji. Należy do niego m.in. Robert Biedroń
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

łącznie pogróżki: dotyczy to choćby prac nad zaostrzeniem ustawy o mowie nienawiści, która pod szczególną ochronę ma wziąć środowisko LGBTQ+. Lewica najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, że polskie społeczeństwo ma głęboko zakorzoną krnąbrność wobec pewnego rodzaju restrykcyjnych praw. I to dotyczących swobody wypowiedzi i jej ekspresji. Lewica stawia się trochę w roli szkolnego skarżypyty, trochę w roli donosiciela i sędziego równocześnie. To raczej nie budzi sympatii – ani wśród klasy ludowej, ani wśród bardziej liberalnego wielkomiejskiego elektoratu, który w ostatnich czasach coraz chętniej pokazuje, że najróżniejsze moralne paniki z czasów PiS traktował więcej niż instrumentalnie.

Ale problem jest szerszy. Lewica do jesieni 2023 r. była nadaktywna, jeśli chodzi o pryncypialną krytykę PiS w sprawach socjalnych. Cokolwiek w tych sprawach robiłaby partia Jarosława Kaczyńskiego, lewica robiłaby to wszystko lepiej. To lewica, zarówno polityczna, jak i kawiarniano-akademicka, chętnie perorowała, że PiS to taki sam neoliberalizm jak Koalicja Obywatelska. Że prospołeczne posunięcia PiS to populizm, faszyzm i nieefektywne wydatkowanie publicznego grosza. Lewica równocześnie solennie zapewniała, że

jak tylko zacznie rządzić, ruszy wielki program budownictwa komunalnego, dzięki któremu młodzi ludzie wreszcie odetchną z ulgą, jeśli chodzi o jedno z największych wyzwań współczesnej Polski. Lewica przeżyła wściekłość i zapewniała solennie, że jak tylko zacznie rządzić, wreszcie pokaże, co to prawdziwie europejska polityka społeczna. Ta papkinada trwała w najlepsze do 13 grudnia 2023 r. Ale w tym samym czasie lewica trwale traciła poparcie klasy ludowej. I mając dziś jako taką polityczną sprawczość, wcale tego poparcia nie odzyskuje.

„Tam twój skarb, gdzie twoje serce”

Nikt już też nie wierzy, że lewica ma znaczące przełożenie na politykę społeczną obecnego rządu. Agnieszka Dziemianowicz-Bąk została niedawno publicznie zbesztana przez Donalda Tuska w sprawie płacy w Polsce. Ale nie w tym nawet rzecz: lewica kompletnie nie reaguje w sprawach, które są fundamentalne dla większości ludzi – mowa choćby o wzroście cen energii. W ciągu kilku najbliższych miesięcy może to spowodować tak bolesny dla kieszeni zwykłych ludzi wzrost cen, że skutki społeczne dziś jeszcze nie są do oceny. Będą niekorzystne i dla zwykłych ludzi, i najpewniej także dla notowań rządzącej koalicji.

Lewica siedzi w tej sprawie cicho. Podobnie nie zabiera zbyt chętnie głosu w sprawach kolejnych grupowych zwolnień w całym kraju. Formacja, która powinna troszczyć się o zwykłych ludzi czy jak kto woli – klasę ludową, skrzętnie omija najbardziej gorące tematy. Już nie peroruje z ogniem w oczach, jak za czasów PiS, że wszystko należałoby zrobić inaczej i lepiej, że cierpią ubodzy i najubożsi. Nic z tych rzeczy. Teraz się na ogół odgraża, głównie za pośrednictwem minister równych i równiejszych Katarzyny Kotuli, że pokaże, gdzie raki zimują, tym wszystkim, którzy używają mowy nienawiści. Tematyczne przesterowanie dobrze słyhać i widać. Bo gdy lewica mówi dziś o kwestiach społecznych, jest mdła, nudna i mentorska. Gdy zaczyna mówić o aborcji i prawach LGBTQ+, w jej głosie słychać jakiejkolwiek emocje, zgodnie ze starą biblijną zasadą: „tam twój skarb, gdzie twoje serce”. Jak powiada mądrość ludowa: ludzie to widzą, ludzie to słyszą.

Adrian Zandberg tuż po wyborach 15 października podkreślał, że formująca się nowa koalicja nie może stracić słuchu społecznego. Tusk wziął to sobie do serca – tyle że zmienił retorykę w kolejnej dość drażliwej dla lewicy sprawie. Podkreślając potencjometr „cynizmometru” dale-

ko poza czerwone pole, zaczął grać tematyką wschodniej granicy w sposób, który przyprowadził o ból głowy i Janinę Ochojską, i Franka Sterczewskiego, i Agnieszkę Holland. Gdyby Dariusz Joński i Michał Szczerba próbowali dziś ruszyć do imigrantów z pizzami, z miejsca znalazłby się na politycznym dnie. Lewica nawet się nie zająknie, że retoryka największej koalicyjnej partii zmieniła się tak mocno.

Lewica, czyli klub beneficjentów 13 grudnia

To pokazuje jej bezsilność. I to, jak bardzo została oszukana i wykpiona w sprawach tak rzekomo dla siebie istotnych, jak „humanitarna polityka wobec uchodźców na granicy z Białorusią”. I ponownie: ludzie to widzą i słyszą. I wiedzą, że jeśli ktoś dziś w Polsce jest niemal kompletnie pozbawiony słuchu społecznego, to jest to właśnie skarlówaciła politycznie lewica, która nie ma szans na głosy Polski B, stała się więc zakładniczką coraz bardziej starego postkomunistycznego elektoratu i dość niewielkiej części wielkomiejskich, sytych wyborców, którzy lubią się określać mianem lewicy – trochę po to, żeby szokować swoich zamożnych krewnych, trochę po to, żeby lepiej się spozycjonować w walce o granty.

Dla Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi to zapewne dobra wiadomość. Słaby koalicjant w niczym im nie grozi, coraz mniej może w politycznych kuluarach. Jeśli w wyborach 9 czerwca lewica polegnie, to będzie Tuskowi potrzebna już tylko po to, żeby dość małym kosztem w kolejnych latach dało się utrzymać większość parlamentarną. Bo lewica nigdy nie tupnie nogą i nie wyjdzie z tej koalicji. Z bardzo prostej przyczyny: ma w swoich szeregach dość nieliczne, ale wpływowe grono beneficjentów tej sytuacji. Robert Biedroń i Krzysztof Śmiszek mogliby potwierdzić tę uwagę, ale w sumie ich partyjni „przyjaciele” zrobili to za nich. I nie tylko o nich mowa – lewica politycznie to klub beneficjentów 13 grudnia. Tamtego sprzed dekad. I tego sprzed pół roku. To jest dopiero polityczno-historyczna tragifarsa.



fot. IPN/d

Jan Olszewski

(1930–2019) były premier Polski, w przemówieniu podczas debaty nad odwołaniem jego gabinetu w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r.

\ Dzisiaj widzę, że nie wszystko się skończyło, że jednak wiele jeszcze trwa i że to, czyja będzie Polska, to się dopiero musi rozstrzygnąć. \

PUBL...

13

Przemysław Obłuski

4 czerwca to szczególny dzień w najnowszej historii Polski. Z jednej strony jest symbolem zmiany i nadziei związanych z szansą na otrząśnięcie się Polski z niemal półwiecza komunizmu, z drugiej zaś uzmysławia, jak silne relacje i zależności spinały nasz kraj i część rządzących nim elit z myśleniem w kategoriach wasala hołdującego obcym, a także partykularnym, osobistym interesom.

Dwa czerwce

W wyniku ustaleń poczynionych przy Okrągłym Stole, 4 i 18 czerwca 1989 r. odbyły się w Polsce pierwsze po II wojnie światowej częściowo wolne wybory parlamentarne. „Częściowo”, bo ordynacja wyborcza, która została jeszcze w ich trakcie zmodyfikowana, gwarantowała komunistom 65 proc. miejsc w Sejmie i jedynie rywalizacja o mandaty senatorskie prowadzona była na w miarę równych, uczciwych zasadach.

Drugie wydarzenie, które odbyło się 4 czerwca, ale trzy lata później, to tzw. noc teczek (z 4 na 5 czerwca 1992 r.), podczas której część postsolidarnościowców dogadana z byłymi komunistami i ich satelitami obaliła pierwszy demokratycznie wybrany rząd Jana Olszewskiego. „Wybitną” rolę w tej bezprecedensowej operacji zainspirowanej przez Lecha Wałęsę odegrały wspierająca go w owym czasie Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno-Demokratyczny, na którego czele stał Donald Tusk.

Po trzech latach niosących względną nadzieję na radykalną i sprawiedliwą kontynuację transformacji ustrojowej i społecznej nastąpił regres. Jak podkreśla działacz opozycji antykomunistycznej, później wieloletni poseł i członek dwóch rządów Prawa i Sprawiedliwości Piotr Naimski, który obecnie związany jest z Fundacją Archiwum Jana Olszewskiego, te dwie daty – 4 czerwca 1989 i 4 czerwca 1992 – symbolicznie spinają ten okres.

Jak wskazuje Naimski w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”, 4 czerwca 1989 r. w Polsce miał miejsce raczej plebiscyt, a nie wybory. – W tym plebiscycie, w którym Polacy po raz pierwszy po II wojnie światowej wzięli udział w sposób wolny, odrzucona została władza komunistyczna. Ale trzeba też sobie uświadomić, że ci, którzy odrzucali wówczas komunizm, nie stanowili większości. Przede wszystkim jednak rezultat był szokujący dla ciągle

HISTORIA \ O dwóch czerwcach – z 1989 i 1992 r. – opowiada Piotr Naimski, były współzałożyciel KOR i działacz opozycji antykomunistycznej

Polska wciąż jest w niedokończonej transformacji. WSI mają jeszcze wpływy

Wielu spośród nas, tych, którzy w latach 80., kontynuując spadek po Solidarności roku 1980 i 1981, walczyli o Polskę niepodległą, poczuło się oszukanych – przyznaje w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” były działacz opozycji antykomunistycznej Piotr Naimski, wspominając „koncesjonowane” wybory z 4 czerwca 1989 r. Nawiązując do drugiego rocznicowego wymiaru daty 4 czerwca – obalenia w 1992 r. rządu Jana Olszewskiego – przypomina, że jego zasługą było powstrzymanie destrukcji państwa, która trwała w wyniku realizacji porozumienia przy Okrągłym Stole.



4 czerwca 1989 r. w Polsce miał miejsce raczej plebiscyt, a nie wybory – uważa Piotr Naimski | fot. IPN/d

rządzących komunistów – uważa nasz rozmówca. – Nie spodziewanie dla nich odrzuciliśmy w pierwszej turze tych „wyborów” tzw. listę krajową, czyli listę złożoną z komunistycznych aparatczyków, którzy z automatu mieli wejść do Sejmu. Przy Okrągłym Stole ustalono, że ten podział właśnie taki będzie, a tymczasem ustalenia z Magdalenki zostały 4 czerwca w plebiscycie zaniegowane – dodaje.

Zmiana reguł gry w jej trakcie – poprawki w ordynacji wyborczej

Naimski podkreśla, że „po krótkim wahaniu i bałaganie, który nastąpił po pierwszej turze, tzw. strona społeczna zgodziła się na zmianę ordynacji wyborczej pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów, co było karygodne, bo zgodzono się na zastąpienie tych komunistów, którzy zostali odrzuceni, innymi nominatami Jaruzelskiego i Kiszczaka”. – Wielu spośród nas, tych, którzy w latach 80., kontynuując spadek po Solidarności roku 1980 i 1981, walczyli o Polskę niepodległą, poczuło się oszukanych – tłumaczy były działacz opozycji antykomunistycznej.

Zdaniem Naimskiego okres między 1989 r. a pierwszymi prawdziwie wolnymi wyborami jesienią 1991 r. to był czas

realizacji porozumień Okrągłego Stołu. – Trzeba pamiętać, że pierwszy rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego, który powstał w 1989 r., to był rząd, w którym generałowie Florian Siwicki i Czesław Kiszczak pełnili zasadnicze funkcje – ministra obrony narodowej i ministra spraw wewnętrznych, a prezydentem został gen. Wojciech Jaruzelski. Zatem zalegalizowana została koncepcja współwładzy między obozem PZPR, czyli komunistów z nadania rosyjskiego, i tymi, którzy zdecydowali się na tę kooperację – tłumaczy.

Naimski przypomina w tym kontekście niewygodną, także dla sporej części obecnego establishmentu politycznego, prawdę, że przedstawicielami tzw. strony społecznej zostali ci, którzy wcale nie byli najważniejszymi przywódcami Solidarności w roku 1980 i 1981. „Z wyjątkiem Lecha Wałęsy, który zgodził się to firmować”.

– Następne dwa lata były realizacją tego porozumienia, czasem nomenklaturowej prywatyzacji gospodarki i trudnych do zaakceptowania posunięć, które zostały zatrzymane przez pierwszy prawdziwie demokratyczny rząd premiera Jana Olszewskiego, który po-

wstał w grudniu 1991 r. Zasługą tego rządu było powstrzymanie destrukcji państwa, która trwała w wyniku realizacji porozumienia przy Okrągłym Stole. I to jest faktyczny powód, dla którego rząd Jana Olszewskiego został brutalnie odwołany 4 czerwca 1992 r. – ocenia Piotr Naimski.

Nawiązując do drugiej czerwcowej rocznicy, polityk podkreśla, że rząd Jana Olszewskiego proponował odejście od porozumień Okrągłego Stołu. – Uznał, że czas się zmienił, sytuacja się zmieniła i jest właściwy moment, żeby robić kolejne kroki w stronę pełnej suwerenności i niepodległości. Układy obowiązują, dopóki okoliczności są te same. Te jednak zmieniały się szybko, i to na korzyść Polski. Rozpadł się Związek Sowiecki – przekonuje.

Wskazuje jednocześnie na symboliczną, ale też fundamentalną jego zdaniem dla niepodległości państwa kwestię związaną ze zgodą Lecha Wałęsy na umieszczenie w traktacie o wycofaniu wojsk sowieckich z Polski zapisu o tym, że na terenie baz rosyjskich będą utworzone spółki joint venture (z udziałem kapitału zagranicznego) rosyjsko-polskie. – To oznaczałoby zakorzenienie rosyjskiej obecności i agentury

w nowo powstającym polskim państwie i faktyczne uniemożliwienie jakiegokolwiek dalszego kroku w stronę przyłączania Polski do struktur zachodnich. Premier Olszewski skutecznie przeciwstawił się temu, a Wałęsa wysłał do Sejmu pismo z żądaniem jego odwołania – uważa Naimski.

W opinii Piotra Naimskiego „rezultat tej pierwszej rocznicy (częściowo wolnych wyborów) widać do dzisiaj, dlatego że „Polska wciąż jest w niedokończonej transformacji”. – W niektórych miejscach ta transformacja zaszła dość daleko, a w innych nie tylko, że się zatrzymała, lecz także czasem się cofa. I mimo 35 lat ciągle borykamy się ze spuścizną po komunizmie – dodaje.

WSI się odradzają

Nasz rozmówca zaznaczył, że widocznym i zrozumiałym dla wielu osób w Polsce znakiem jest kwestia Wojskowych Służb Informacyjnych, „które faktycznie były kontynuacją służby komunistycznej z okresu PRL i ich późnego rozwiązania”. Według niego ostateczne rozwiązanie tej służby przez ministra Antoniego Macierewicza to był bardzo ważny krok na drodze do likwidacji pozostałości po sowieckiej okupacji.

– Sytuacja, w której oskarża się m.in. Antoniego Macierewicza o to, że rozwiązując Wojskowe Służby Informacyjne, działał przeciwko polskiemu państwu, to jest dowód bezpośredni na to, że środowiska związane z PRL, z komunizmem, z podległością Rosji i Sowietom, w dalszym ciągu mają w Polsce dużo do powiedzenia i mają istotne znaczenie. Ważne, by to rozumieć i o tym mówić – przestrzega Naimski.

– Niepodległość Polski to jest to, o co trzeba dbać zawsze i czego trzeba bronić aktywnie, dlatego że ona nigdy nie będzie dana raz na zawsze. Warto o tym pamiętać codziennie, a nie tylko podczas rocznicowych akademii – podsumowuje rozmówca „Gazety Polskiej Codziennie”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. mat. pras./d

KINO \ „Potrzebujemy filmów będących przeżyciami, które w pełni wykorzystają siłę kina. I nie mówię tylko o »Diunie 2«. Na przykład »Civil war« jest mocnym przykładem filmu, który całkowicie wykorzystał zalety kina” – powiedział Denis Villeneuve podczas gali Canadian Screen Awards 2024. Wyraził rozczarowanie, że jego ostatnie dzieło „Diuna 2” wciąż pozostaje największym sukcesem kasowym 2024 r.



W Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze można odbyć niezapomnianą wędrówkę podziemnym labiryntem górniczych korytarzy | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Niezwykłą atrakcją jest rejs po zatopionych sztolniach | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Wieże szybowe to stały element krajobrazu rejonów górniczych | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

DZIEDZICTWO \ Trzeba szybko podjąć działania, by uratować od zapomnienia zabytki górnicze i kulturę wokół nich

Nasze zabytki przemysłowe mogą zadziwić świat

Polska może pochwalić się 17 obiektami wpisanymi na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Są wśród nich zabytki górnicze: Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni, kopalnia rud ołowiu, srebra i cynku w Tarnowskich Górach oraz Krzemionkowski Region Prehistorycznego Górnictwa Krzemienia Pasiastego. Dziś miejsca te przyciągają turystów. Podobnie jak otwarte dla zwiedzających Kopalnia Guido i Sztolnia Królowa Luiza w Zabrzu. Ekspert szacują, że można zaadaptować jeszcze wiele zabytków górniczych, ratując je przed unicestwieniem. Potrzebne jest jednak natychmiastowe działanie.

Anna Krajkowska

Kiedyś górnictwo było kołem napędowym polskiej gospodarki. Przemiany ostatnich trzech dekad postawiły jednak przemysł górniczy w trudnej sytuacji. Jesteśmy świadkami wyłączenia kolejnych kopalń. Niestety często wiąże się to również z niszczeniem bezcennego dziedzictwa – historii, kultury oraz krajobrazu regionów górniczych. „Polska stoi przed wyjątkową szansą. Musimy jednak działać szybko. W przeciwnym razie obiekty, unikalne w skali światowej, popadną w ruinę” – alarmują autorzy raportu „Górnictwo: Rozpoznanie dziedzictwa materialnego obiektów nieruchomych związanych z przemysłem wydobywczym, górniczym i kopalnianym w Polsce”. Raport ten jest owocem wielomiesięcznej pracy zespołu ekspertów z Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków oraz Muzeum Górnictwa Węglowego.

Co można ocalić

Celem opracowania była szczegółowa dokumentacja i analiza zabytków związanych z przemysłem gór-

niczym na terenie Polski. – Uderzyliśmy się w pierś i przyznaliśmy, że straciliśmy kilkadziesiąt lat dla ochrony polskiego, naszego wspólnego dziedzictwa górniczego – podkreślił podczas premiery raportu w ubiegłym tygodniu Michał Laszczkowski, dyrektor Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków. – Przez 30 lat zlikwidowano bezpowrotnie wiele kopalń. To, co robimy dzisiaj – mimo że spóźnione – to jest sine qua non, abyśmy mogli świadomie kształtować naszą tożsamość, bo górnictwo to jeden z elementów naszej tożsamości – dodał Laszczkowski. – Zabytki techniki to jedyny niezbadany obszar, który mógłby zadziwić świat – wskazał, dodając, że dzięki raportowi można ocenić, jakie obiekty są pod ziemią, jakie na powierzchni, a później na tej podstawie wybrać te, które należy otoczyć opieką prawną. „W obszarze ochrony zabytków górniczych mamy szansę stać się światowym liderem. Nigdzie indziej nie ma tylu dobrze zachowanych obiektów” – wskazują eksperci w raporcie. Według ich oceny spośród ogólnej liczby ok. 500 uratować i zaadaptować można ok. 10 proc. z nich. Przede wszystkim na tere-

nie województwa śląskiego, które mogłoby w przyszłości stać się parkiem kulturowym.

Czasu jest niewiele

Sytuację zobrazował Włodzimierz Regulski z Muzeum Górnictwa Węglowego, jeden z autorów raportu. – W 1990 r. było 70 czynnych kopalń, dzisiaj zostało ich 20. Materiał do przeanalizowania jest więc ogromny. To są zespoły obiektów widoczne na powierzchni oraz te pod ziemią. Wśród nich: cechownie, łaźnie, lampownie, nadszuby, zakłady przerobcze i wiele innych. Każdy obiekt powinien podlegać analizie, aby można rzetelnie przedstawić propozycje w kierunku waloryzacji tych obiektów w przyszłości. I niestety taki proces trwa dłużej niż likwidacja kopalni. Mam nadzieję, że to się poprawi – podkreślił ekspert. Dał też przykłady miejsc, gdzie udało się uratować obiekty z korzyścią dla społeczności. To choćby wchodzące w skład Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu Kopalnia Guido i Sztolnia Królowa Luiza, które można zwiedzać, albo Kopalnia Węgla Kamiennego Gottwald w Katowicach, na terenach której w 2005 r. otwarto Si-

lesia City Center, pozostawiając trzy zabytkowe budynki kopalni oraz szyb Jerzy. Tyle szczęścia nie miała wieża wyciągowa Kopalni Giszowiec, która witała podróżnych jadących autostradą z Krakowa do Katowic. – Była takim znakiem, że jesteśmy na Śląsku. Wieży już nie ma, zniknęła... Kilka decyzji i można ją było uratować – mówił Włodzimierz Regulski. – Spieszmy się, bo te obiekty znikają w oczach, są degradowane. Ważne jest więc, by wytypować je do ochrony – apelowała dr Barbara Stankiewicz, jedna ze współautorek raportu.

To nasza historia

Raport „Górnictwo: Rozpoznanie dziedzictwa...” można pobrać bezpłatnie ze strony internetowej Nikz.pl/sklep/, na której opublikowano też kilka interesujących poradników dla właścicieli i użytkowników zabytków oraz ostatnio „Raport – Zabytki architektury i techniki kolejowej”. Opracowanie to jest fascynującym kompendium wiedzy o górnictwie w Polsce – jego historii i skarbach. Wspomniano m.in., że zabytki pogórnice często mają znacznie dłuższą historię niż ta związana z epoką przemysłową. Podczas

gdy Egipcjanie budowali piramidy, na terenach dzisiejszej Polski (Krzemionki Opatowskie w regionie świętokrzyskim) pojawiały się kopalnie krzemienia pasiastego pozyskiwanego dla wykonywanych z tego surowca ostrzy. Jednym z kamieni milowych rozwoju górnictwa było powstanie w XIII w. żup solnych (Żupy Krakowskie: Wieliczka, Bochnia). Te miejsca są dziś chętnie odwiedzane przez turystów i zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Warto zobaczyć

Turystów przyciągają również takie miejsca, jak zabytkowa kopalnia złota w Złotym Stoku. Można tam zwiedzić podziemne korytarze, zobaczyć podziemny wodospad oraz muzeum minerałów. Z kolei modelowym przykładem tego, jak powinna wyglądać transformacja górniczych obiektów, jest Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Należąca do niego Sztolnia Królowa Luiza to jedna z najstarszych państwowych kopalń Górnego Śląska. Jej początki związane są z działalnością Friedricha von Redena. Rozwój kopalni wpłynął w istotny sposób na osadnictwo w jej sąsiedztwie, a w dalszej kolejności na rozwój obecnego miasta. Wydobycie trwało tam do połowy lat 90. XX w. Dziś jest to jedyne miejsce na świecie, gdzie można zobaczyć w pełni zachowane szyby kopalniane nadające się do wydobycia. Kompleks zabytkowych wyrobisk i zabudowań muzeum jest jednym z największych w Polsce i w Europie zespołów zachowanych i udostępnionych do zwiedzania historycznych wyrobisk podziemnych. Niezwykłą atrakcją jest rejs po zatopionych sztolniach albo możliwość uczestnictwa we mszy świętej w kaplicy św. Barbary 170 m pod ziemią (najbliższa okazja 16 czerwca o godz. 17). Polecamy!

Tak licznej ekipy na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy nie mieliśmy jeszcze nigdy w historii. W Rzymie o medale powalczą aż 96 polskich lekkoatletów i lekkoatletek. – To będzie świetny sprawdzian przed igrzyskami – cieszy się mistrz olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 m Kajetan Duszyński.

Artur Szczepaniak

Polacy do Rzymu lecieli z Warszawy. W stolicy Włoch wylądowali przed południem. Żarty, uśmiechy, a także luźne rozmowy skróciły jeszcze bardziej 2,5-godzinny lot.

– Jak w każdych mistrzostwach obserwujemy pewną zmianę pokoleniową. W Rzymie nasza kadra będzie bardzo liczna. Będzie można zobaczyć i najstarszych, i najmłodszych zawodników. Z tego młodego pokolenia jest m.in. sprinter Marek Zakrzewski – mówił Kajetan Duszyński, który będzie walczył o medale w biegach sztafetowych.

– Forma nie jest jeszcze najwyższa, ale wszystkie reprezentacje tak mają w roku igrzysk, że z formą trzeba wyskoczyć w określonym czasie – zauważył.

Marek Rożej, trener Natalii Kaczmarek, która w Rzymie będzie walczyć o swój pierwszy tytuł indywidualnej mi-

**LEKKOATLETYKA ** W piątek w Rzymie rozpoczną się mistrzostwa Europy z udziałem 96-osobowej reprezentacji Polski

Największa ekipa w historii



Natalia Kaczmarek do Rzymu poleciała po złoty medal | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

strzyni Europy w biegu na 400 m, powiedział, że start we Włoszech jest „przystankiem do celu”. Najważniejsze wyzwanie czeka bowiem jego podopieczną podczas igrzysk w Paryżu. Jego zawodniczka na Stadio Olimpico wystąpi w dwóch konkurencjach – na 400 m i sztafecie kobiecej 4x400 m.

– Natalia nie wystartuje w mikście. Tu nawet nie chodzi o program, ale my chcemy dwa dni po tych mistrzostwach wrócić do ciężkich treningów przed igrzyskami. Gdyby pojawiło się więcej biegów w nogach, to byłaby potrzebna dłuższa przerwa na regenerację. Ten sam dylemat mają inne reprezentacje, np. Irlandia. Jeżeli w mikście wystartuje najmocniejsza zawodniczka, to potem nawarstwia się zmęczenie – tłumaczył Rożej.

W jego ocenie w sztafecie mieszanej głównym faworytem będzie Holandia, a Polska, jak kilka innych reprezentacji, może – nawet bez Kaczmarek w składzie – powalczyć o medal.

Kaczmarek, obok płotkarki Pii Skrzyszowskiej, a także mistrza olimpijskiego w rzucie młotem Wojciecha Nowickiego, „półmaratonki” Aleksandry Lisowskiej i sprinterki Ewy Swobody, wymieniana jest w gronie największych polskich kandydatów do złotego medalu w Rzymie. Dwa la-

ta temu w Monachium zdobyła w biegu na 400 m srebro. Zgrupowanie w Spale przed tegorocznymi mistrzostwami Europy zakończyła rekordem życiowym podczas sprawdzianu.

„Mam nadzieję, że przełoży się to również na rekord życiowy na zawodach. Czas podbić Rzym” – napisała Kaczmarek w mediach społecznościowych.

W ostatniej chwili do składu dołączeni zostali sprinterka Marlena Granaszewska (bieg na 200 metrów), płotkarka Anna Maria Gryc (bieg na 400 metrów przez płotki) i młociarz Dawid Piłat, a ze względu na kontuzję z wyjazdu do Rzymu zrezygnował trójskoczek Adrian Świderski.

Po zmianach reprezentacja Polski liczy 96 osób – 52 kobiety i 44 mężczyzn. Będzie największa w historii. Dotychczas PZLA wystawił najwięcej zawodników w 2018 r. w Berlinie – 86.

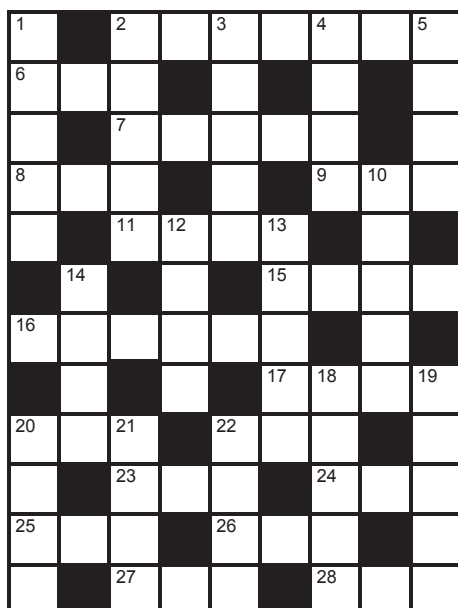
Dwa lata temu w Monachium Polska zdobyła 14 medali – 3 złote, 6 srebrnych i 5 brązowych. W dotychczas rozegranych edycjach lekkoatletycznych mistrzostw Europy Białe-Czerwoni zdobyli 180 medali, w tym 57 złotych.

Mistrzostwa w Rzymie potrwają od piątku do 12 czerwca.

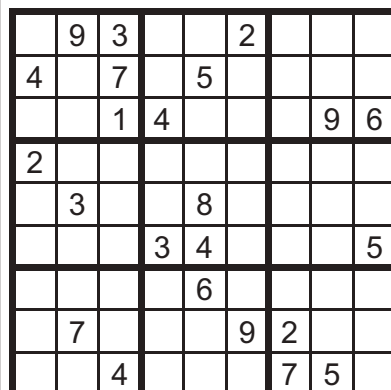
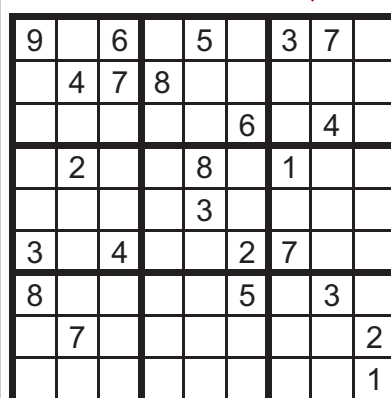
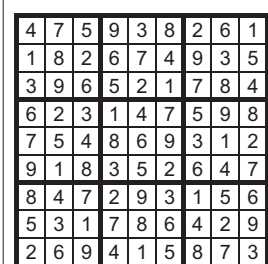
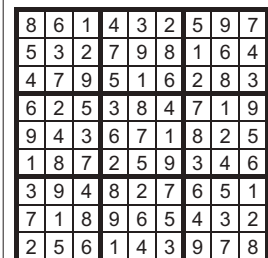
KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

- ojczyzna Matki Teresy
- zbieg ulic
- ogłoszenie w prasie
- serial z Talarem
- kolorowa papuga
- alkohol do ciast
- zaczyna grecki alfabet
- obchód terenu
- szkocka rodzina
- dzieli się na okresy
- konfucjańska doktryna
- ból w kulszy
- TI dla chemika
- odgłos strzału
- odgłos bociana
- piłka za boiskiem
- uszczelnia okno

- papier do kopiowania
- był nim Otello
- toto...
- atak z chmur
- odpowiada w lesie
- statek Noego
- cecha dżentelmena

**PIONOWO**

- do pisania na tablicy
- kolczasta jaszczurka
- drapie glebę
- płyne przy granicy
- rodzaj promieniowania jądrowego
- palma włóknodajna
- przewód gazowy

SUDOKU**ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepaniak (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.